Ner 51. Kraków, 4 Marca — Piątek. Rok 1881.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem ...	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem ...	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego ...	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę:** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na marzec . . złr. 2·50
Od 1 marca do końca czerw. 1881 „ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na marzec . . . 6 marek.
Od 1 marca do końca czerw. 1881 20 „

☛ Prenumerata liczy się tylko od **pierwszego** do **ostatniego** dnia w miesiącu.

Kraków 3 marca.

Przegląd Polityczny.

Wobec pogłosek, że Rada państwa ma jeszcze po świętach Wielkanocnych obradować, donoszą *Pokrokowi* telegraficznie z Wiednia, że tak rząd jak prawica zamierzają załatwić przed świętami Wielkanocnemi wszystkie sprawy parlamentarne bieżące. Korespondent do *Narodnich Listów* z Wiednia donosi, że stronnictwo środka Izby wyższéj waha się jeszcze, czy ma odrzucić wniosek Lienbachera. Prawica ma się stawić w komplecie, gdy sprawa ta stanie na porządku dziennym w Izbie wyższéj. Doniesienia atoli pomienionego dziennika trzeba przyjmować bardzo oględnie.

Dep. Lienbacher ogłasza w dziennikach wiedeńskich list, w którym za znaną burdę uliczną czyni odpowiedzialnymi nie „uwiedzionych studentów“, lecz „uwodzicieli, których łatwo odgadnąć“, i zapewnia, że żadnemi skandalami ulicznemi nie da się zastraszyć i odwieść od sumiennego pełnienia obowiązków reprezentanta ludu. Zarazem dep. Lienbacher ogłasza ze swego przemówienia ustęp, o który się ludność wiedeńska miała niby obrazić, aby wykazać, jak dalece rzecz naciągnięto, aby tylko wyprowadzić z jego mowy obrazę ludności wiedeńskiej. List cały napisany jest z wielką godnością, a wyrażenie się o uwodzicielach wskazuje źródło tej burdy, któreśmy zaraz wskazali, gdy pierwsze nadeszły wiadomości o zajściach przed mieszkaniem tego deputowanego.

Dzienniki berlińskie ciągle jeszcze zajęte są po największej części opisami obrzędów dworskich z powodu wesela ks. Wilhelma, zwłaszcza, że na wesele to zjechało wielu książąt zagranicznych, a przeto zakres zabaw dworskich znacznie musiał się rozszerzyć.

O obsadzeniu teki spraw wewnętrznych w Prusach pisze *Nordd. Allg. Ztg*: Hr. Eulenburg otrzymał w piątek wieczór reskrypt cesarski przyjmujący jego dymisyę. Kwestya co do jego następcy nie była w poniedziałek do południa rozstrzygniętą, a dzienniki, które zamieściły już artykuły wstępne o objęciu tej posady przez p. Puttkamera, a nawet o następcy jego p. Schellingu, zanadto wyprzedziły fakta, szczególniej co do obsadzenia ministerstwa oświaty, które jeszcze nie zostało postanowionem. Z tych słów urzędowego dziennika wypływa, że nominacya Puttkamera na ministra spraw wewnętrznych jest prawdopodobną, a tylko co do obsadzenia opróżnionej po nim teki, nic stanowczego nie zapadło. Nam się zdaje, że p. Puttkamer nie wprzódy objąłby zarząd spraw wewnętrznych, dopóki kanclerz nie zdecyduje się co do osoby jego następcy, albowiem wybór osoby zależy od tego, jakie ma ona zająć stanowisko wobec kościoła katolickiego. Jeśli kanclerz zechce ująć sobie liberałów, wtedy ministrem oświaty zostanie jaki żarliwy zwolennik kulturkampfu; jeśli zaś Schelling zostanie ministrem, będzie to oznaką pojednawczego kierunku.

Nordd. Allg. Ztg zaprzecza pogłosce, jakoby ustawa o zabezpieczeniu robotników miała napotkać jakieś trudności w Radzie związkowej niemieckiej, owszem można spodziewać się, że ustawa ta przejdzie przez Radę prawie bez zmiany.

Izba deputowanych francuska rozpoczyna znów dziś obrady po feryach zapustnych. Większa część deputowanych wyjechała na prowincyę, jak również Gambetta. Dotąd nie słychać nic o ich mowach zapustnych. Obchód na cześć Wiktora Hugo należał także do karnawałowych rozrywek. Rząd angielski domagał się, aby Parnell był wykreślony z komitetu zajmującego się obchodem dla Wiktora Hugo, ale mimo że Grévy o to się starał, było to daremnie. Po zamknięciu sesyi parlamentu, Grévy zamierza objeżdżać departamenta.

Ociąganie się rządu angielskiego z wniesieniem do parlamentu projektu ustawy agraryjnej w Irlandyi, jest ostro krytykowane. Partya radykalna tak w rządzie, jak w Izbie pod tym tylko warunkiem zgodziła się na ustawę przymusową, że natychmiast przystąpi rząd i Izby do reformy stosunków rolniczych. Tymczasem rząd chce ułatwić się z częścią budżetu, a dopiero po Wielkiej Nocy wnieść reformę agraryjną.

Trzecie czytanie ustawy przymusowej dla Irlandyi w Izbie wyższej parlamentu miało nastąpić we wtorek wieczór.

W Izbie niższej wniósł O'Donnell odrzucenie ustawy o zakazie noszenia broni w Irlandyi a gdy Izba była temu przeciwną, Sexton chciał przynajmniej odroczyć obrady, lecz wniosek ten upadł 202 głosami przeciw 21. Halemu, który chciał głos zabrać, przerwał prezes, oświadczając, że jak się zdaje, Izba żąda zamknięcia obrady, co też nastąpiło 200 głosami przeciw 22, poczem ustawa o zakazie noszenia broni uchwaloną została w pierwszem czytaniu 188 głosami przeciw 36.

Większa część prasy angielskiej żąda tylko krwi dla pomszczenia klęski 27 lutego. Sama tylko *Pall-Mall-Gazette* staje w obronie praw Boerów i przypomina, że Gladstone rzekł był niegdyś, iż choćby Transvaal był najcenniejszym nabytkiem, odrzuciłby go, gdyż nabyty on został niegodziwemi środkami. Jeżeli tak jest, wtedy Anglia nie ma prawa uważać Boerów za buntowników. Anglia zmarnowała wielkie zasoby w Afganistanie, w ziemi Zulów i w Transvaalu, utraciła tam mnóstwo żołnierzy a nabytki te nie przyniosły ani siły, ani zaszczytu. Czas pozbyć się tej zmory, która gniecie Anglię. Trzeba pozwolić, aby Transvaal odzyskał niezawisłość, albo połączył się z Oranią.

Szczegóły bitwy pod Spitzkop w Transvaalu, które doszły drogą telegraficzną, wykazują przeważną siłę Boerów w tem miejscu. Armia angielska w południowéj Afryce liczy 13,000 ludzi a zatem jest dość potężną, aby zgnieść powstanie holenderskie. Ze strony Boerów zarzucają Colleyowi, że naruszył układy prowadzone o pokój, gdyż w ciągu nich zrobił wycieczkę; natomiast ze strony angielskiej utrzymują, że Holendrzy okrążyli Anglików, aby wymódz warunki dla siebie korzystne.

Z Londynu nadchodzi dziś znów dla odmiany, wiadomość z d. 2 b., że gabinet angielski zdecydował się ewakuować Kandahar. Być może, że wypadki afrykańskie skłaniają go tem mocniej do tego życzenia, które już dawniej objawił, ale w parlamencie kwestya ta postawiona już na porządek dzienny 3go marca, w tym dniu dopiero stanowczo rozstrzygniętą zostanie.

W Izbie wyższej holenderskiej oświadczył onegdaj minister van Lynden na interpelacyę o zachowanie się rządu wobec wojny w Transvaalu, iż rząd musi dla dobra kraju przestrzegać neutralności, że bez udziału stron wojujących nie może być mowy o pośrednictwie i że rząd nie zaniechał użyć wpływu swego u rządu angielskiego w celu zakończenia tej wojny, a rząd angielski wie, iż rząd holenderski gotów jest działać w tym duchu.

Nordd. atlg. Ztg zaprzecza dziś, jakoby Hatzfeld miał jaką szczególną misyę w kwestyi greckiej, lub odgrywał w Konstantynopolu rolę przewodnią. Sytuacya obecna nie jest tego rodzaju, aby Niemcy miały powód ubiegania się w niej o rolę kierownika i brania przez to na siebie odpowiedzialności. Instrukcya Hatzfelda zmierza do tego, aby łącznie z reprezentantami innych mocarstw starał się o uniknięcie krwawych zajść na półwyspie bałkańskim i popierał każdy projekt do tego prowadzący, bez względu na to, od kogo pochodzi. Ks. Bismark, dodaje *Nordd. Allg. Ztg*, zapytany w Berlinie przez p. Goeschena, jakie środki mogą doprowadzić do zażegnania zbierającej się burzy, objawił mu w tej mierze swe zdanie, które z małemi zmianami przez mocarstwa za stosowne uznanem zostało, nie zmienia to jednak charakteru usiłowań mocarstw, jako wspólnych, bez uwydatnienia w nich zadania Hatzfelda.

Izba reprezentantów w Washingtonie przyjęła wniosek względem urządzenia stacyi węglanej na przesmyku Panamy, co znaczy, iż Ameryka zamierza zawczasu trzymać straż u przyszłego przekopu. Izba ta odrzuciła zaś wniosek rządowy, który chciał polecić delegatom amerykańskim na konferencyi monetarnej w Paryżu, aby nie przystali na wykluczenie srebra, jako części systemu monetarnego.

Posiedzenie Komitetu przedwyborczego w Krakowie.

Komitet przedwyborczy dla wyboru jednego posła z miasta Krakowa do Rady państwa miał wczoraj (2go marca) wieczór drugie posiedzenie, aby przyjąć oświadczenia kandydatów na krzesło poselskie. Oprócz zgłoszonych kandydatur pp. Machalskiego, Zatorskiego, Warschauera, Asnyka i Cukrowicza, nikt więcéj nie zgłosił się do komitetu, mimo wezwania plakatami. Dr **Cesznak** pyta przeto profesora Zatorskiego, czy przyjmuje kandydaturę, skoro na poprzedniem posiedzeniu komitetu zastrzegł sobie kilka dni dla namysłu. Dr **Zatorski** oświadcza, iż porozumiawszy się z kolegami swoimi na Uniwersytecie i czyniąc zadosyć wezwaniu swoich przyjaciół, przyjmuje kandydaturę. Wtedy Dr **Cesznak** oświadcza w imieniu Dra Machalskiego, iż ten wobec kandydatury Dra Zatorskiego cofa swoją kandydaturę. Dr **Warschauer** oświadcza podobnież, iż zrzeka się swéj kandydatury na rzecz prof. Zatorskiego. Dr **Leo** podejmuje jednak kandydaturę Dra Machalskiego, na co oświadcza p. Cesznak, iż upoważniony jest do oświadczenia, że p. Machalski nie chce ubiegać się o mandat. Dr **Rettinger** pyta, jak p. Zatorski urządzi zastępstwo swoje na katedrze, lecz Komitet nie dopuszcza interpelacyi na tem polu, nie będąc powołanym do rozbioru stosunków kandydatów. Dr August **Sokołowski** podnosi kandydaturę Dra Asnyka, sięgając aż do przykładów ze starożytności dla wykazania, iż poeci zajmowali się sprawami politycznemi.

Przystąpiono wreszcie po niejakiej dyskusyi pod względem formalnym, do głosowania kartkami na przedstawionych kandydatów. Na 50 głosujących otrzymał p. Zatorski głosów 37, p. Asnyk głosów 10, p. Cukrowicz głos jeden a dwie kartki były białe. Komitet uchwalił podać ten rezultat głosowania do wiadomości publicznej i sprosić ogólne zgromadzenie przedwyborcze dla wysłuchania kandydatów oraz głosowania próbnego na niedzielę 6go marca, o godz. w pół do 4ej po południu.

Dziś Komitet wydał następującą odezwę:

Odezwa.

Komitet przedwyborczy, stosownie do uchwały zapadłej na drugiem posiedzeniu z dnia 2 Marca b. r., podaje do wiadomości, że przy głosowaniu nad postawionymi kandydatami na posła miasta Krakowa do Rady państwa, otrzymali na 50 głosujących:

Dr. Maksymilian **Zatorski**, prof. Uniw. Jag. . . . . 37 głosów.
Dr. Adam **Asnyk** . . . . 10 „
Dr. Aleksander **Cukrowicz**, radca Sądu wyższego . . . . 1 „

Celem uczynienia wyboru próbnego, Komitet przedwyborczy wzywa uprzejmie Szanownych Wyborców miasta Krakowa, ażeby zgromadzić się zechcieli w Sali Radnej d 6 Marca t. j. w Niedzielę o godz. 3½ po południu.

Kraków d. 2 Marca 1881.

Przewodniczący w Komitecie: *Dr. Józef Majer.* Zastępca: *Dr. Fryderyk Zoll.*
Sekretarz: *Dr. Franciszek Bylicki.*

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 1 marca.

(§§) W stanie biernym naszych spraw krajowych figuruje jedna pozycya, która w najkrótszym czasie, w każdym zaś razie na najbliższej sesyi sejmowej przypomni się w formie *memento* finansowego. Mam tu na myśli kwestyę pokrywania kosztów kwaterunkowych, które o ile przewyższają taksy ustanowione ustawą państwową z 11 czerwca 1879 spadają w myśl § 23 tej ustawy ciężarem swoim na fundusz krajowy i mają być w drodze ustawodawstwa krajowego jednostajnie rozłożone. Wydział krajowy wcześnie zajął się zbadaniem, ile gminy dotknięte uciążliwościami kwaterunkowemi w roku wymagać będą od funduszu krajowego z powyższego tytułu prawnego, a przekonamy się, że na ten cel potrzebną będzie rocznie kwota 80,000 złr. wstawił już w preliminarz na r. 1881 kwotę 120,000 złr. t. j. przypuszczalną sumę pretensyi za czas ubiegły (od 1 lipca 1879 do końca 1880). Wiadomo, że Sejm wykreślił tę pozycyę z preliminarza, ale przypomnieć warto dyskusyę, która się nad tą sprawą wywiązała. Komisya budżetowa zaproponowała wykreślenie nowej pozycyi, bo ciężar ten dopiero zasadniczo został nałożony, a dopiero Sejm ma orzec stanowczo i szczegółowo sposób rozkładu pokrywania ciężarów kwaterunkowych. Gdy Sejm ureguluje tę kwestyę w myśl § 23 ustawy państwowej, mówili obrońcy wniosku komisyjnego, niezawodnie obmyśli także sposób pokrycia wydatku nowego. Sejm zaś z własną inicyatywą spieszyć się nie potrzebuje, bo rzeczą rządu jest troszczyć się o uregulowanie kwestyi w myśl ustawy państwowej, którą on zająć się powinien potrzebnemi dochodzeniami i opracowaniem projektu ustawy krajowej. Obrońcy wniosku Wydziału krajowego, do których należał także Marszałek krajowy, Dr Mikołaj Zyblikiewicz, zalecali wstawienie potrzebnej kwoty do budżetu, bo ciężar prawnie już istnieje, odwrócić się nie da, a odkładanie z roku na rok, aż do uchwalenia ustawy krajowej, tylko ten skutek osiągnie, że zaległość wyrośnie bardzo znacznie.

Sejm, jak powiedziałem, wykreślił pozycyę bodaj czy nie wyłącznie z powodu, którego nie wyjawiono, a który rzeczywiście przemawiał za eliminowaniem z budżetu na r. 1881 wszelkich wydatków, które jeżeli nie ominąć zupełnie, to przynajmniej odwlec się dawały. Mając bowiem przed sobą tak przykrą i trudną do rozwiązania kwestyę pokrycia niedoborów kilkuletnich, sejmowi już zwlekanie samo musiało wydać się dobrą na razie drogą wyjścia. Dobry gospodarz liczy się z wydatkiem, który go niewątpliwie prędzej lub później spotkać musi i tak też postąpił sobie Wydział krajowy wstawiając już w 1880 roku złr. 120,000 na koszta kwaterunkowe. Wydział krajowy spełnił tem obowiązek swój i ostrzegł Sejm wcześnie. Z drugiej strony jednak nie można robić wyrzutów większości, bo dobry gospodarz nie pokrywa przedwcześnie nawet nieuniknionych wydatków, jeżeli widzi brak środków na potrzeby bieżące, nawet na zaległości z przeszłości.

Tymczasem Wydział krajowy rozbiera dalej tę kwestyę i zostaje w korespondencyi z Namiestnictwem, które poruszyło myśl zwołania ankiety, złożonej z delegatów rządu, administracyi wojskowej i Wydziału krajowego. Dotychczasowa opinia Namiestnictwa opiewa dość pocieszająco dla funduszu krajowego. Namiestnictwo bowiem mniema, że tylko umieszczenie kawaleryi i rozkwaterowanie (t. z. *Einzelnbequartirung*) wymagać będzie od kraju ofiar pieniężnych, bo gminy będą słusznie upominały się o uzupełnienie niedostatecznej taksy wojskowej. Natomiast stałe załogi wojskowe chyba tylko we Lwowie, Krakowie i Przemyślu pociągają za sobą takie ciężary, że gminy mogłyby sobie rościć pretensye.

W innych gminach ciężar połączony z utrzymaniem załogi znajduje sowite pokrycie w wzroście dochodów z propinacyi gminnych i w ogóle w ożywieniu ruchu handlowego, jaki powstaje w miejscowościach garnizonowych. Kiedy w roku 1872 miano odebrać Sanokowi załogę rezerwową jednego pułku, gmina aż do Cesarza wysłała deputacyę, aby zapobiedz utracie „ciężaru kwaterunkowego,“ uczyniła zadość wszelkim wymaganiom zarządu wojskowego, przyjęła nawet nowe ciężary, aby tylko nie stracić dawnego. Ten przykład jest tak wiele mówiący, że śmiało na nim oprzeć się można. Jako rzecz pożądaną: względnie najkorzystniejszy dla funduszu krajowego sposób rozwiązania kwestyi kwaterunkowej w reszcie gmin, uważa Namiestnictwo budowę koszar z funduszu krajowego albo z funduszów gminnych za subwencyami krajowemi. W innych krajach koronnych budowa koszar okazała się bardzo praktyczną a cele wojskowe najlepiej na tem wyszły, bo koszary ułatwiają ćwiczenia wojskowe i utrzymanie karności wojskowej.

Konstantynopol 22 lutego.

Wczoraj zebrali się reprezentanci mocarstw dwa razy, naprzód w ambasadzie włoskiej, a następnie w ambasadzie angielskiej, dokąd ich zaprosił p. Göschen na obiad. Wręczyli oni Porcie osobne noty, zawiadamiające ją o przystąpieniu ich rządów do propozycyi zawartej w okólnej nocie Assyma baszy z d. 14 stycznia. Lecz podczas gdy reprezentanci Niemiec, Austro-Węgier, Francyi i Rosyi odpowiedzieli wprost na notę turecką oświadczając, że są upoważnieni przez swoje dwory wejść w rokowania z W. Portą w przedmiocie pokojowego załatwienia sporu grecko-tureckiego. Koledzy ich, mianowicie ambasadorowie angielski i włoski żądają, aby Turcya wprzód zawiadomiła ich o warunkach, pod jakiemi zamierza pogodzić się z swej strony z Grecyą. Nie ma wątpliwości, że Turcya odrzuci tę propozycyę, jak to uczyniła gdy ją po raz pierwszy wniósł gabinet angielski. Turcya chce przedyskutować z mocarstwami koncesye jakie wydawać się mogą właściwemi, aby je Sułtan uczynił Grecyi, gdyż ma do podniesienia pewne względy, które mogą zmienić w tej mierze zapatrywania się i przekonania mocarstw interesowanych, lecz nie uważa ani za użyteczne, ani za korzystne dla sprawy pokoju i powodzenia rokowań, do jakich zaprosił mocarstwa, podawać z góry miarę ofiar, jakie może na siebie nałożyć, a których zresztą sama jeszcze nie oznaczyła doniosłości. Niechajby raczy Anglia i Włochy, którym nie tajną jest pod tym względem myśl W. Porty, wystąpiły przeciw propozycyi zawartej w nocie z 14 stycznia. Lecz sposób, w jaki oba te dwory odpowiedziały na notę turecką, wskazuje, że mocarstwa jeszcze nie są w zgodzie z sobą, aby wywrzeć na Portę wspólną i identyczną działalność. Jeżeli się te różnice dają wyrównać, jak się tu spodziewają, i jeżeli się rokowania rozpoczną, oczekiwać można wielkich scysyj, gdyż każdy reprezentant interesowany

BAL
dla Marszałka krajowego.*)

Polonez okrążył po dwakroć salę, przed Marszałkiem pochód się zatrzymywał, uchylały się kołpaki i posuwistym ruchem tańczący okrążali swe damy, puszczali je przed siebie i drugą podawali rękę. Sala rzęsiście oświetlona i zdobnie przybrana w festony z zieleni, w herby miasta, w cyfry Marszałka, z estradą w pośrodku dla muzyki w kłąbie zieloności, ledwo, że pomieścić zdołała ten świetny tłum balowy. A jak on był mnogi, dość powiedzieć, że sprzedano z górą tysiąc biletów wejścia. Polonez się skończył, rozsunęły się pary w dwa szeregi, zostawiając wolne w środku miejsce. Jak gdyby przeszłość ta historyczna z siedmiu wieków chciała się przypatrzeć widowisku ludowemu, co przyszłości zwiastunem.

Zjawia się w karazyi woźnica krakowski (p. Woźniakowski), z biczem w ręku i przez ten szpaler panów kontuszowych i pań w szatach godowych, śmiało spieszy aż do Marszałka, pytając o pozwolenie przybycia dla wesela krakowskiego. Nowe dają heroldowie hasło i rusza kulig, choć niewyłącznie krakowski, zdawałoby się, że okrążył on Polskę i z odległych jej okolic, z hal tatrzańskich, z pośród podkarpackich Huculów i z dalekiej Ukrainy zebrał społem całą tę drużynę. Przodem idzie wiejska muzyka i tnie od ucha Krakowiaka, Starosta (hr. Adam Krasiński) z starosciną (Gabryelą z hr. Mierów Jędrzejowiczą) na czele, za nimi państwo młodzi (p. Russanowski z hrabianką Tarnowską) i niezliczone pary krakowiaków. Podbiega arędarz (p. Gajdzicz) z nadobną, bogato przybraną swą towarzyszką (panną Falkowską). Wesele krakowskie zamyka charakterystyczny organista (p. Wł. Anczyc) i organiścina, za nimi jeszcze wójt z swą małżonką w ubraniu włościan z pod Bochni, niezmiernie typowem i wiernem (pp. Kozłowscy).

Dobrze, że kuligi utrzymują się w repertoarze zabaw karnawałowych i wznawiają się z rokiem każdym, ale dla tego właśnie, że powtarzają się często, niebędziemy się długo nad tym zatrzymywać. Moglibyśmy wprawdzie sławić urocze dziewoje, ale lękalibyśmy się jakiejś zwady, bo dziarscy krakowiacy tak hardo patrzą na swoje tanecznice, a przy ochocie o zwadę nietrudno. Powiemy tylko, że strój krakowianek staje się nieco zbyt eleganckim i konwencyonalnym, wstążki z zbyt drogiej materyi, kwiaty zbyt wykwintne, spódniczki za długie, koszule za cienkie. Wyjątek stanowi strój panny młodej wdzięczny tem, że prawdziwy i piękny swą prostotą i rucianym wieńcem na skroni. W ubraniu krakowiaków także byłoby do życzenia więcej odmiany i rozmaitości — karazya biała nie jest bowiem wyłącznym typem stroju krakowskiego; co okolica, co wieś prawie zachodzi tu odmiana, a jaki to piękny kaftan błękitny szkalmierzaka, lub biała opończa noszona w proszowskiej ziemi. Na balu etnograficznym należało te odcienia zachować, a chronić się od ujednostajnionego typu krakowiaka, jaki zwykł występować w teatrze.

Lecz zaiste trzeba być wielkim zrzędą, aby módz jeszcze coś przyganić strojom balu marszałkowskiego. Wszak za krakowiskami nadciągają górale śmigli jak jodły Podhala, opięci, w guńkach na ramionach i kapeluszach szerokich. Mają oni malowniczość owych gór, co ich wydały — a cóż dopiero mówić o góralkach, jedna piękniejsza od drugiej. A z nad Dniestru te piękne Rusinki obwieszone paciorkami, medalikami, wstażkami i blaszkami, jak święte obrazy — są i Huculki takie, jak je opisał p. St. Tarnowski w swej relacyi z wystawy w Kołomyi. Choć władza marszałka nie sięga po za Dniestr i Zbrucz ukazały się i pary ukraińskie — lecz milczeć o nich wypada, bo tylko przemknęły się po za granicę.

Gdy to wszystko wyruszyło społem, gdy w skocznym krakowiaku kołem przebiegło salę — zadrżały aż mury Sukiennic i serca patrzących.

Starosta zatrzymuje się przed panem Marszałkiem, a gdy muzyka na dany znak ucichła, wita go następującą przemową:

Panie Marszałku!

Staraniem Twojem stanęły odnowione Sukiennice.

Pragnąłeś aby w dniach uroczystych dla kraju zgromadzały się w tym gmachu starożytnym tłumy ziomków z różnych stron ziemi naszej przybyłych, życzyłeś sobie widzieć ich tu w strojach dawnych i dzisiejszych — w ziemiańskich, miejskich i wieśniaczych i oto Twe życzenie spełnione.

Dwakroć już tutaj przyjmowałeś rodaków — ale dzisiaj zebrali się wyłącznie dla Ciebie, dziś gospodarzu naszym gościem jesteś.

Niechże wspomnienie dnia tego tak w Twojej jak i w naszej na zawsze pozostanie pamięci. Niech Cię Bóg wspiera w nowej a mozolnej pracy dla kraju, a przy pożegnaniu weź z sobą na drogę serdeczne staropolskie: „Szczęść Boże!“

Po staroście kolej na organistę. Więc z olbrzymiego zwoju odczytuje on swoją perorę nasadziwszy okulary na nos:

Oraczyja Bonifaczego Piszczałki, organisty parafije Pędzichowskiej, wypowiedziana na fesztynie wydanym przez miasto Kraków na cześć Mikołaja Zyblikiewicza b. prezydenta m. Krakowa, marszałka krajowego d. 28 lutego 1881 r.

Jaśnie Wielmożny Panie i Marszałku kraju!
Przychodzim tu kuligiem po sztarym zwyczaju
Rożweselić Twe szerce, żabawy przysporzyć,
Pożegnać i na drogę życenia Ci złożyć.
Więc przodem niosę skrzypce i basy rzempoły
Ża niemi sztarościna, sztarosta weszoły
A dalej żwróćno Panie tylko oczy Twoje,
Jakie dziarskie chłopaki i hoże dziewoje,
Wszystko to dziś dla Ciebie, tutaj się zebrało,
Wszystkoby to żaśpiewać i poszkakać chciało.
Drżą im nogi do tańcza — lecz rzecz oczywista,
Ze przemówić powinien pierwszy Organista,
Jako cłowiek ucony, czo w parafii szłynie,
Ze co szwięto na chórze śpiewa po łacinie.
Więcz szerdecnie a górno i z rewerenczyją
Wypali on dziś Tobie szliczną oraczyją.
Wiedzciez miłe szomsiadki i dobrzy szomsiedzi,
Jaki to w tej Perszonie dosztojny Pan siedzi.
Jegomość od młodości na służbie narodu,
Był dotąd Prezydentem krakowskiego grodu,
Wiódł ci On panów Rajców, kieby matka pszczoły,
Wybudował straźnicę, powystawiał szkoły,
Odnowił Sukiennice, wzniósł mury tej sali,
W której będziecie ostro za chwilę hulali.
Dziś go podniósł Monarcha, a nie przez racyi,
Na Prezydenta Kraju i Autonomii.
Miejsce to wziął zasługą, a nie czapkowaniem,
Nie groszem, nie protekcyą osadził się na niem
Więc krzyknijcie mu wiwat!

Wszyscy:
Wiwat!

Organista:
Niech żyje!

Wszyscy:
Niech żyje!

Organista:
No, a teraz pocnę oraczyję!
Tylko stójcie cichutko! — niech się nikt nie ruszy
Ty dostojna osobo nadstaw obie uszy!
Introibo, to znaczy wedle słów Proroka,
Ze Ci miłość ojczyzny jasno świeci z oka,
Et ad vitam aeternam wykłada się jaśnie,
Że ta miłość z Twej duszy nigdy nie zagaśnie.
Że ta miłość z Twej duszy przy wielkim ołtarzu,
Ad altare — że kiedyś przy wielkim ołtarzu,
Stanął — niech Ci Bóg darzy zacny Gospodarzu,
A w nowej, trudnej pracy, Gospodarzu miły,
Niech Ci Ziomkowie z całej pomagają siły!
Oremus! to znów znaczy prosimy Cię Panie
O ojcowskie dla naszej dzielnicy staranie:
Zewsząd się na nas walą różnych klęsk czeredy,
Ty znasz wszystkie potrzeby, wszystkie nasze biedy.
Dręczy nas nieurodzaj, lichwiarze, powodzie,
Lud nasz zaledwie dyszy przy głodzie i chłodzie.
Libera nos a malo — Co się tak wykłada,
Radź nam jak tylko możesz — chociaż trudna rada,
Lecz kiedy na wysokim zasiadłeś urzędzie,
Speramus in Domino — przecież lepiej będzie,
I przy twojej energii, a najlepszej chęci

*) Wśród opisu kostiumów historycznych opuszczono wczoraj w druku przez pomyłkę jeden z najbardziej efektownych. Pani Janczewska z Litwy żona profesora uniwersytetu miała kostium z XVI wieku. Suknia biała atłasowa z *aumonierą* przybrana pluszem staropąsowym, złotem haftowanym. Czapeczka zygmuntowska z tegoż pluszu przybrana perłami i piórem białem, cała postać przypominała portrety z złotego wieku.

Opuszczono również wzmiankę, że pochód historyczny miał także jeden mundur, był to mundur ułana 2go pułku z czasów Napoleona I. Wśród licznych strojów narodowych, zwracał na siebie uwagę krojem i całem przybraniem piękny kontusz z niebieskiego aksamitu z wysokim kołnierzem. Był to autentyczny strój przechowany po dziadku, a mający tę pamiątkową wartość, że jeden z posłów czteroletniego sejmu przywdział go po raz pierwszy na uroczystą sesyę sejmu 3 maja 1791 r.

mający osobno rokować z Portą, będzie miał swobodę przemawiania do ministrów tureckich jak zechce, wywierać na nich mniejszy lub większy nacisk i przedstawiać na swój sposób propozycyę, względem której porozumie się z kolegami. Akcya dyplomatyczna, po której spodziewano się pomyślnych rezultatów poczyna się pod złą wróżbą, ku wielkiemu zniechęceniu Turków, którzy szczerze liczyli na to ostateczne wysilenie pojednania dla uniknienia wojny.

W. Porcie wiadomo, że mocarstwa zmieniły swoje zapatrywania co do linii ogólnej, według której nowa granica grecka miała w Tesalii przejść szczyty Olympu, a w Epirze przez miasto i zatokę Prevezy, pozostawiając Turcyi Janinę i Mezzowo. Z wielu przyczyn podobna trasa niemogłaby być przyjętą przez Sułtana, a rokując z mocarstwami Porta może im poniekąd palcem wskazać jak ważne nastręczałaby niedogodności państwu ottomańskiemu.

Dyplomacya stawia ten argument, że potęga wojskowa Turcyi jest i pozostanie wyższą od potęgi wojskowej Grecyi i że Sułtan oddając Grekom Larissę i Prewezę, nie może się lękać napadów z ich strony, chyba gdyby ją poparło obce jakie mocarstwo, w którym to razie posiadanie Prewezy niezbawiłoby Turcyi. Lecz Porta musi się zapatrywać na tę kwestyę nietylko z punktu strategicznego, lecz również z punktu politycznego. Musi ona mieć na względzie zmianę, jaka zajdzie w nowem położeniu Grecyi, gdy państwo zwiększy się w tak znacznych rozmiarach. Wzmocnić do tego stopnia Grecyę, jest to przygotowywać zgubę Turcyi, a raczej zabijać ją jej własnemi rękami. Sułtan opierać się przeto będzie całą siłą i aż do ostatniej kropli krwi swoich poddanych. Europa nalegając na tę ofiarę, sama przyspiesza nowe i ważne zawikłania na Wschodzie, a może nawet nową katastrofę. Widocznie chce ona tego i Sułtan nic uczynić nie może, aby zapobiedz tej ewentualności.

Wczoraj wieczór znowu się zgromadzili reprezentanci mocarstw interesowanych w ambasadzie greckiej, aby się porozumieć co do kierunku, jaki nadać mają swojej akcyi wobec W. Porty. Niewiadomo jeszcze czy przedyskutowali kwestyę zasadniczą i czy powzięli jaką uchwałę co do tego, co mają zaproponować.

Twierdzą tu ciągle w kołach dobrze poinformowanych w Pera, że mocarstwa nie zgodziły się jeszcze pod tym względem i że nawet trudno im się będzie porozumieć co do stanowczej trasy, gdyż trasa przyjęta przez konferencyę berlińską została zaniechaną samym faktem przyjęcia propozycyi tureckiej z 14 stycznia.

Zwróciło tu uwagę, iż hr. Hatzfeld, który przybył we czwartek, został nazajutrz zaproszony na obiad do pałacu, podczas gdy p. Goeschen, który tu już jest od niedzieli, otrzymał zaproszenie na obiad dopiero na sobotę. Lecz nie na tem koniec. W sobotę ambasador angielski odebrał pismo Sułtana, wyrażające żal, że musi odłożyć obiad na inny dzień z powodu nagłej niedyspozycyi. Jeszcze dziś oczekuje p. Goeschen ponowienia swego zaproszenia, którego odwołanie szczególnym trafem przypadło równocześnie z prywatną rozmową w piątek po obiedzie Sułtana z p. Hatzfeldem. Wiadomo zresztą zkądinąd, że Sułtan nie był zadowolony z rozmowy, jaką miał przed kilku dniami z p. Goeschenem, gdy go przyjmował na posłuchaniu po powrocie z Anglii. Zestawiając z sobą te dwa fakta, dochodzi się łatwo do przekonania, że się nic dobrego spodziewać nie można od prac dyplomatycznych, jakie się tu w tej chwili odbywają, i które zamiast wyrównać sytuacyę, jeszcze ją bardziej wikłają. Turcy przynajmniej są przekonani bardziej niż kiedykolwiek, że Europa żartuje sobie z nich i nie przerywają uzbrojeń z gorączkowym pośpiechem prowadzonych. Trudno mieć wyobrażenie, ile tu pod broń powołują żołnierzy, i jakie gromadzą materyały wojenne i zapasy żywności w prowincyach graniczących z Turcyą, aby wyprzedzić kroki nieprzyjacielskie, które w razie wojny mogłyby przeszkodzić transportom wojskowym. Szczególniej w Macedonii zakładają magazyny.

Przedwczoraj była w pałacu wielka narada wojskowa, której Sułtan przewodniczył osobiście i na której rozbierano kwestye strategiczne najwyższej wagi, jak również nowe koncesye terytoryalne, które Turcya bez uszczerbku uczynić może Grecyi. Nikt tu zresztą nie wierzy w pokój, i nową próbę dyplomacyi europejskiej załatwienia sporu drogą pokojową, uważają tu za prostą igraszkę. Pewna tylko liczba naiwnych, a ci są dość nieliczni, wierzy jeszcze, że usiłowania te dojdą do zadowalającego kresu. Wszyscy jednak pragną, aby ostatni mieli słuszność, gdyż kraj nie łudzi się co do strasznych następstw, jakieby wojna sprowadziła za sobą dla państwa Ottomańskiego, i że jedynym środkiem zapobieżenia temu jest porozumienie się między Turcyą i Grecyą po za obrębem wszelkiego pośrednictwa Europy, czego trudno się jednak spodziewać.

Sprawy krajowe.

(Zatwierdzenie). NPan zatwierdził wybór pp. Stanisława Kluckiego, emer. kapitana i przełożonego obszaru dworskiego w Kozach, na prezesa, a dra Jana Rosnera, adwokata krajowego na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Biały; hr. Artura Potockiego, właściciela dóbr, na prezesa, a Apolinarego Horvatha, notaryusza, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Chrzanowie; Juliusza Bielskiego, właściciela dóbr, na prezesa, a Wiktora Błażowskiego, notaryusza i burmistrza z Drohobycza, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Drohobyczu; Stanisława Biberstein Starowiejskiego, właściciela dóbr, na prezesa, a Augusta Gorayskiego, właściciela dóbr, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Krośnie; Zenona Słoneckiego, właściciela dóbr, na prezesa, a Cyryla Ładyżyńskiego, burmistrza w Sanoku, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Sanoku.

Sprawy monarchii.

(Deputacya studentów u hr. Taffego). *Wiener Abendpost* donosi, że hr. Taaffe przyjmował deputacyę studentów. Przewódca deputacyi wyraził ubolewanie z powodu demonstracyj, zapewniał, że w kołach studenckich nie jest ona pochwalaną, skarżył się na zachowanie policyi i oświadczył, że może zaręczyć za przywrócenie spokoju, jeżeli aresztowani po jak najrychlejszem ukończeniu dochodzenia zostaną wypuszczeni na wolność, jeżeli organa policyjne nie pojawią się na placu uniwersyteckim i jeżeli czytelnia akademicka zostanie napowrót otwartą. Hr. Taaffe odpowiedział, że przyłącza się do ubolewania nad demonstracyą. Austrya jest państwem praworządnem, opartem na liberalnych ustawach, według których wykroczenia uliczne w żaden sposób cierpiane być nie mogą. Deputowany jest za swe wyrażenia odpowiedzialny tylko parlamentowi, a władze mają obowiązek bronić deputowanych po za parlamentem, bez względu do jakiego stronnictwa należą, aby swobodny wyraz opinii nie był tamowany. O wykroczeniach orzeknie sąd, rzeczą władzy bezpieczeństwa było zaś powstrzymać ekscesa. Zachowanie się organów policyi zostanie zbadanem, a jeżeliby zażalenia okazały się uzasadnionemi, winni zostaną pociągnięci do odpowiedzialności. Gdyby policya wypuściła była aresztowanych bezzwłocznie na wolność, możnaby było upatrywać w tem dowód, że aresztowanie było aktem samowoli. Sądy przeprowadzą szybko dochodzenie, ażeby ci z pomiędzy aresztowanych, na których może żadna wina nie cięży, jaknajrychlej uwolnieni być mogli. W Austryi wszyscy są równi wobec ustawy, władze nie zapomną wszakże o tem, że mają do czynienia z gorąco kąpaną młodzieżą. Policya nie będzie miała żadnego powodu pojawiać się na placu uniwersyteckim, jeżeli studenci gromadzić się tam nie będą. Co do otwarcia czytelni akademickiej, zastrzegł sobie hr. Taaffe dalsze zarządzenia. *Wiener Abendpost* donosi dalej, że wskutek uchwały sądowej wszyscy aresztowani studenci wypuszczeni zostali na wolność, śledztwo jednak toczy się dalej.

(Mowa dep. Streeruwitza) brzmi w dokończeniu jak następuje:

Gdyby wychodzono z tej zasady, to właścicielowi gruntu, który zubożał w skutek okoliczności niemających związku z jakością gruntu a przez podwyższenie podatku, choćby nawet słuszne, jeszcze bardziej zubożeje, musianoby opuścić to podwyższenie a właścicielowi, który w jakimkolwiek kraju dotknięty został nieszczęśliwemi wypadkami, musianoby ewentualnie darować cały podatek. To przecież nie mogło być zadaniem komisyi centralnej. Może to być zadaniem rządu i jest rzeczywiście, uwzględniać takie okoliczności i jeżeli uzna je za uzasadnione zniżyć ogólną kwotę podatku gruntowego choćby to nawet było ze szkodą dla państwa — albowiem interesa ludności rolniczej większą przecież przedstawiają wartość, aniżeli kilka milionów, o które skarb mniej otrzyma *(bardzo słusznie z prawicy)*.

Z radością zgodzę się na każde przedłożenie, które w tym względzie ulgę przynieść może, wiem bowiem, z jaką trudnością przychodzi właścicielowi ziemskiemu opłacać podatki. Podatek gruntowy jest przytem podatkiem więcej niż 20-procentowym od czystego dochodu, i nie da się absolutnie przełożyć na innych. Często zdarza się słyszeć narzekania na wysokość podatku domowego, zarobkowego i t. d. ale każdy z tych podatków da się w mniejszym lub większym stopniu przenieść na innych, tylko podatek gruntowy jest wprost niemożliwy do takiego przeniesienia. Przy najwyższym podatku gruntowym gospodarz może mieć bardzo mały dochód, a jeżeli przez szkody elementarne nie straci całej renty lecz n. p. tylko ¾ części, to nie uzyska opustu.

A czy podatek ten stoi w jakim stosunku do cen produktów? Widzimy to w Czechach. W komisyi centralnej, a także tu w tej wys. Izbie podnoszono, że Czechy posiadają mnóstwo kolei żelaznych, że jest to kraj nadzwyczaj przemysłowy i może opłacać wysokie podatki. Moi panowie! Jakkolwiek to niedorzecznem wydać się może, powiedzieć muszę, że są w Czechach nietylko powiaty ale całe ziemie, które wskutek pomnożenia kolei żelaznych poniosły stratę na cenie swych produktów. W Czechach zachodnich mieli właściciele ziemscy przed wybudowaniem kolei formalny przywilej na cenę swych produktów; z zagranicy z Bawaryi, Saksonii przychodziła ludność chętnie na targi tygodniowe. Teraz zmieniło się to wszystko Właściciel ziemski jest tam teraz w rękach handlarza zboża; nie może on przecie wysyłać koleją całych ładunków wagonowych. Nawet robotnicy nasi nie kupują już na targach zboża, tylko mąkę i chleb, importowane z innych krajów. Tak samo ma się rzecz w wielu innych powiatach. Nie chcę jednak zatrzymywać panów i wracam do wniosku p. dep. barona Giovanellego.

Ja, a sądzę że także inni członkowie centralnéj komisyi z radością zgodzilibyśmy się na pierwszą część tego wniosku, tj. na rozwiązanie komisyi centralnéj i wybór nowéj w jéj miejsce. Jeżeli ktoś długie lata spełniał uczciwie swój obowiązek i wreszcie według najlepszéj wiedzy i sumienia wydał swe orzeczenie, a orzeczenie to jest potem przedmiotem podejrzeń, to zaiste nie może mieć ochoty pozostawać dłużéj w takiéj korporacyi *(bardzo słusznie!)* Ani ja, ani żaden z członków komisyi martwić się tem nie będziemy, jeżeli wybraną zostanie nowa komisya i jeżeli wejdą do niéj nowi członkowie. Przeciwnie, jeżeli ci panowie będą ludźmi fachowymi, to z radością powitam odnowienie téj komisyi. Ci nowi członkowie nabędą zapewne tego samego przekonania, co my. Czyli jednak wyjdzie to na dobre sprawie, o tem wolno mi wątpić. Przypuszczam, że tu w téj wys. Izbie i w innych korporacyach znajdzie się wielu, którzy szczegółowo zajmowali się podatkiem gruntowym. Ja nie byłem członkiem komisyi centralnéj od początku jéj działalności, zawsze jednak przez lat pięć, a potrzebowałem dłuższego czasu, aby się obznajomić ze szczegółami. Przypuszczam jednak, że ci panowie, którzy wejdą w skład nowéj komisyi centralnéj, doznają przy końcu swych prac takiéj saméj jak my wdzięczności. *(Wesołość)*.

Moi panowie! W rzeczach podatkowych i pieniężnych *hört die Gemütlichkeit auf!* Jak długo nie złożycie takiéj komisyi, którąby była w możności darować właścicielom ziemskim trzy albo cztery miliony *(śmiech)*, jak długo komisya taka tylko wyrównanie podatku będzie miała na celu, tak długo członkowie jéj będą tak samo szkalowani jak my, każdy bowiem, komu więcéj płacić każą, wymyśla i jest niezadowolony, taka to już natura ludzka.

Pojedyncze postanowienia wniosku dep. bar. Giovanellego wydają mi się wszakże, proszę mi wybaczyć ten wyraz, monstrualnemi, to np., co punkt 6 stanowi, że zmiana taryfy klasyfikacyjnéj w drodze reklamacyj ma być dopuszczalną i to tylko dla Tyrolu, wydać się musi potwornem każdemu, kto w rzeczach podatku gruntowego pracował. Ubolewam wielce, że nasza ustawa z r. 1869 popełniła błąd w tem, że nie odłączyła ściśle oszacowania od klasyfikowania *(Ab- und Einschätzung)* i że nie zarządziła najprzód przeprowadzenia oszacowania aż do ułożenia taryf a potem dopiero klasyfikowania.

Nie uniknięto by wprawdzie i wtedy hałasu, jaki teraz powstał, ale byłoby rzeczywiście więcéj czasu do spokojnego ocenienia rzeczy i do poczynienia zmian. Ale o tem nie pora mówić teraz. Żeby jednak pojedynczym krajom, albo częściom kraju pozwalać na zmianę taryf w drodze reklamacyjnéj, to każdy, kto pracował w tych rzeczach, musi uznać za nie do przyjęcia.

Ograniczam się dziś na tem, co powiedziałem. Co do mnie, jakkolwiek zapisałem się do głosu przeciw, głosować będę za przekazaniem wniosku do komisyi w téj nadziei, że jeżeli rzeczywiście przyjdzie do przyjęcia tego wniosku, przyjętem zostanie tylko to, co rzeczywiście jest wykonalnem, i że odrzuconem zostanie wszystko, co tylko teoretyk wymyśleć sobie mógł, co jednak w praktyce nie jest wykonalnem *(brawo)*

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Konferencye Zjazdu kuratorów okręgów naukowych, mające na celu ułatwienie uczniom kończenia kursów gimnazyalnych, już zamknięte zostały, jak donosi *Nowoje Wremia*. Zjazd postanowił wprowadzić następujące zmiany w kursach nauk w szkołach gimnazyalnych: 1) liczbę godzin, poświęcanych tygodniowo na naukę języków starożytnych zredukować z 12 do 4-ch, z których jedna godzina przeznacza się dla języka greckiego, a trzy dla łacińskiego. 2) egzamina ustne dotychczasowe zabierają i uczniom i profesorom bardzo dużo czasu kosztem właściwej nauki. Przytem w ciągu roku nauczyciel ma dość czasu i sposobności przekonywać się o postępach uczniów przez ustne pytania i odpowiedzi, dla tego też ustne egzamina roczne należy zamienić o ile możności na piśmienne. Zjazd więc postanowił: istniejący teraz systemat egzaminów promocyjnych ustnych, uzasadniony na określaniu postępów przez cyfry, skasować dla wszystkich klas, oprócz VI i VIII, a wprowadzić natomiast wypracowania piśmienne, pozostawiając ich ocenę komitetom egzaminacyjnym. 3) zadawanie tematów dla wypracowań egzaminacyjnych piśmiennych, ma należeć do Rad pedagogicznych gimnazyalnych, nie zaś, jak było dotychczas, do okręgów naukowych. I 4) Egzamin z matematyki ma się ograniczać dwoma zadaniami (nie zaś, jak teraz, czterema), z dwóch oddziałów nauki, a wybór tych zadań pozostawić Radzie pedagogicznej gimnazyalnej.

(Nadużycia.) Dziennik *Nowosti* umieszcza cały szereg artykułów, przedstawiających w jaskrawem świetle autokratyczne rządy dygnitarzy i czynowników rosyjskich. W tej galeryi najwybitniejsze zajmuje miejsce gubernator kazański Skariatin, który przez lat 14 ciążył jak gdyby bicz boży nad gubernią, wprowadzając tortury, jako środek śledczy i karę administracyjną, okładając kijami reżyserów i dyrektorów teatralnych za wystawienie sztuk, które mu się niepodobały, każąc siec rózgami uczniów uniwersytetu Charkowskiego i oknutować w jednym dniu kilkudziesięciu Tatarów za to, że się poważyli naśmiewać z pijanego popa. Pomsta jednak boża dosięgła Skariatina w osobie nieprzekupnego senatora Kowalewskiego, który zbadawszy na miejscu sprawki gubernatora, dokazał tego, że Skariatin został oddany pod sąd i czeka go — jak powiadają — kara pozbawienia rang i praw i deportacyi do Syberyi.

(Poszanowanie tajemnicy listów) Korespondencye do gazet rosyjskich nie są rzeczą łatwą, jakby się to komu zdawać mogło. Oto przykład: Gazeta *Głasnost*, która zastąpiła upadły *Telegraf*, w pierwszym swoim numerze wydrukowała odezwę do swych abonentów z prośbą, żeby przysyłali jéj wiadomości o ciekawszych faktach życia prowincyonalnego.

„Między mnóstwem listów z tego powodu nadesłanych, pisze rzeczona gazeta, otrzymaliśmy dwa, jeden z chersońskiéj, drugi z samarskiéj gubernii, w których nasi przyszli korespondenci proszą nas o wskazanie im innego adresu niż adres redakcyi, gdyż listy oddawane na pocztę z adresem redakcyi, jak o tem przekonało doświadczenie, nie zawsze dochodzą; a jeden z korespondentów dodaje, że nawet listy rekomendowane nie dochodzą całkowicie, bez narażenia się na poprawki.“

W skutek tego *Głasnost* prosi panów pocztmistrzów prowincyonalnych rosyjskich, ażeby uszanowali więcéj tajemnice listów prywatnych.

Zmiana prawideł pobierania akcyzy od cukru. Rada państwa wydała następujące rozporządzenie, zatwierdzone przez Cara: 1) Akcyza od cukru będzie się pobierała od ilości wyrobionego produktu, oznaczonej za pomocą wagi w następujących rozmiarach: 1) Od 1 sierpnia 1881 r. do 1 sierpnia 1883 r. po 50 kop., a od 1 sierpnia 1883 do 1 sierpnia 1886 roku po 65 kop. od puda mąki cukrowej; polecić ministrowi skarbu, aby z ustanowionego prawidła pobierania akcyzy od cukru i nadzoru nad cukrowniami, na właściwej drodze uczynił przedstawienie co do zmian odnośnych artykułów obowiązującej ustawy o akcyzie.

O ajencie policyjnym, należącym do nihilistów, o którego aresztowaniu podaliśmy przed parą dniami szczegóły, donoszą dzienniki rosyjskie, że się nazywa Kleczalnikow i że sąd nad nim ma się odbyć wkrótce.

W kwestyi korporacyjnego urządzenia uczniów uniwersytetów, większość Rady państwa, jak donoszą *St. Pet. Wiedomosti*, wyrzekła opinię nieprzychylną.

(Ulga Żmudzinom.) Oprócz reform, mających być wprowadzonemi w Królestwie, dzienniki rosyjskie zapowiadają jeszcze jedną, chociaż małą ulgę, jakiej rząd zamierza udzielić jednej z prowincyj „Zachodnich.“

Po roku 1863 wydany został ukaz, wzbraniający drukowania łacińskiemi głoskami książek w języku żmujdzkim, a to zapewne za karę, że Żmudzini brali czynny udział w powstaniu. Jednocześnie otworzył rząd w Kownie, Szawlach i Poniewieżu drukarnie, gdzie zaczął na wielką skalę drukować głoskami rosyjskiemi żmujdzkie książki do nabożeństwa i elementarze. Nie dość na tem: ponieważ język żmudzki posiada mnóstwo przyswojonych wyrazów polskich, przeto w tych „kazionnych“ wydaniach książek i elementarzy żmudzkich, pozmieniano te wyrazy na rosyjskie z dodaniem żmudzkich końcówek. Oczywiście, że Żmudzini, znający tylko język swój i polski, a nieznający wcale rosyjskiego, odrzucili rosyjskie książki do nabożeństwa, a zaczęli używać bądź polskich, bądź żmudzkich, drukowanych w Prusiech i przemycanych przez granicę sposobem kontrabandy. Rząd wszelkiemi sposobami starał się zapobiedz tej kontrabandzie, ale im bardziej ją tamował, tem więcej rozchodziło się po Żmudzi książek polskich, a rosyjsko-żmudzkie jak nie miały, tak nie mają dotąd żadnego zgoła odbytu.

Otóż teraz spostrzegł się snać rząd rosyjski, że tą drogą zamiast zrusyfikować Żmudź, polonizuje ją, gdyż włościanie żmujdzcy, którzy dawniej używali w stosunkach potocznych języka żmudzkiego, teraz, czytając więcej po polsku, zaczynają polskiego języka używać i w rozmowie, zwłaszcza zaś pokolenie młodsze, uczące się czytać na zakazanych polskich elementarzach. Ten rezultat niespodziewany nie podobał się sferom rządowym, bo *Russkija Wiedomosti* donoszą, iż bardzo rychło ma wyjść rozporządzenie, pozwalające na drukowanie książek Żmudzkich czcionkami polskiemi.

Nie będziem tak wyglądać jak tureccy święci.
Vivificabis omnes, mówi Pismo święte.
Jeszcze jedno niech będzie przez Ciebie poczęte.
Niechaj dwa bratnie szczepy, co w jednym narodzie,
Wieki w szczęściu w nieszczęściu, żyły z sobą w zgodzie,
W każdej klęsce dłoń sobie bratnią podawały.
I wspólnie pracowały dla Ojczystej chwały.
Zwaśnione sztucznie zgodę zawdzięczają Tobie,
Coś snadniej, bo krwią, duchem pokrewne Ci obie,
A gdy harmonia zgody zabrzmi w tej krainie,
Pamięć Twoja w tej ziemi nigdy nie zaginie.
Suscipiat dominus Dostojna osobo:
Na pożegnanie dzisiaj wołamy: *Bóg z Tobą!*
Idź śmiało, pracuj dzielnie, nie dbaj na oszczerce,
Gdy celem dobro kraju — przewodnikiem serce;
Gdy każdy czyn Twój Panie w zgodzie jes z sumieniem,
Gdyś ty głową, a ludzie uczciwi ramieniem:
Bóg będzie z Tobą — niechaj On Ci dopomoże,
Więc wznosim staropolskie jeszcze raz: *Szczęść Boże!*
Lecz cóż to — wszak to kulig — a do miechów trzysta!
Pono nie w szwoje rzecy wdał się organiszta.
I żamiast oraczyje weszołej a pusztej,
Jaką się przynależy zawdy mieć w żapuszty,
Prawi ni w pięć ni w dziewięć, rezonuje, zwleka,
A tu przecież na tańcze weszelisko czeka.
Confiteor żem zgrzeszył — więcz *mea maxima*
Culpa, biję się w piersi, *abszolucyi* niema
Przebacz dostojny Panie, żem nie żważał wprzódy
Że ja nie mam rożprawiać, ale dąć mam w dudy
Więcz końcę — Zacny Panie żyj nam w setne lata.
Niechaj Cię swą miłością kraj cały oplata.
Przy niezłomnym Twym duchu niezłomne miej zdrowie.

A śród pracy pamiętaj o naszym Krakowie,
Gdzie tyle lat przeżyłeś, miał kłopotów tyle,
Lecz gdzie Ci i promienne przyświecały chwile.
Niech gród, co Twoję przeszłość i przyszłość dziś święci,
Na zawsze Ci zostanie w sercu i pamięci.
Ite, co znaczy koniec — nuże skrzypiciele:
Od ucha! A wy chłopcy poczynajcie trele:

A hulać mi ogniście! ostro! co się zowie
Ja żaś szolenizanta miodkiem spełnię zdrowie!

Niezrównany arendarz, z flaszką pod pachą, a cybulami w kieszeni, któremi częstuje co chwiła przechodniów — wysuwa się naprzód i taką improwizuje przemowę wierszowaną:

Przemawiał Pan Starosta!
To rzecz bardzo prosta,
Potem mówił organista,
Bo to weselny publicysta.

Teraz arendarz od wesela tego
Mówi do Marszałka naszego,
By On wiedział jak Go kochamy.
Choć Go z miasta utracamy.

Marszałkować ma we Lwowie,
Nie zapomni On o naszym Krakowie!
I arendarz wesela krakowskiego
Przynosi trunek Dunajewskiego.

Z popiersiem Ministra Naszego,
Co miał Motto takiego;
„Jeszcze Polska nie zginęła
I My nie zginiemy.“

Póki serce na prawem miejscu
I krew polską w naszych żyłach czujemy,
Niema biedy w tym Narodzie,
Gdzie taki Mąż staje na przodzie!

By nam zawsze szczerze przodował
I dobrze w Sejmie marszałkował,
Do tego Mu Pan Bóg dopomoże,
Żyj nam zdrów i prowadź Cię Boże!

Co w duszy mej nosiołem,
Co na sercu miałem,
To wypowiedziołem
I na tem zacny Marszałku skończałem.

A teraz niech te nadobne panięta
I te zacne chłopięta
Zaśpiewają Marszałkowi „Jacy tacy
Szczerzy chłopcy Krakowiacy.“

Występuje z kolei wójt wesela, p. Ludwik Kozłowski — i czyniąc aluzyę do swego i swej małżonki (wójtowej) pochodzenia z Ukrainy, taką ma przemówkę do Marszałka:

Myśmy z Rusi, nie tutejsi, Miłościwy Panie!...
Hen — z nad Dniepru, z Ukrainy, kędy kraj kozaków,
Aleć — dla macierzy-Polski takie w nas kochanie,
Że od sukni aż do duszy wziął nas sobie Kraków!..
Bóg chciał, aby takusieńko z Tobą też się stało:
Rodem Rusin — sercem, służbą jesteś Polak całkiem!
Toż nam pracuj w zdrowiu dalej, z takim szczęściem, [chwałą
Abyś nie Galicyi, jeno Polski był Marszałkiem!..

Znów tany i znów krakowiak, podkówki krzeszą ognia, a pan młody i drużbowie wyśpiewują piosenki:

Dwaj drużbowie naprzemian:

Od zamierzchłych wieków świeci Kraków stary
Nie zmógł go Tatarzyn, nie zmogły pożary,
Bo za każdą klęską wznosił się zwycięzko,
I lepszej godziny dźwigał się z ruiny.

W każdej dziejów dobie świetną błyska kartą:
Tu Łokietek Polskę połącza rozdartą,
Tu Kazimierz wznosi Polskę murowaną,
Tu Jadwiga Litwę niesie nam na wiano.

Tu hołd Zygmuntowi pruski składa książę,
Potem dwa narody August Unią wiąże:
Tu Wielki Batory słońcem zwycięstw świeci,
Ztąd by Wiedeń zbawić pośpiesza Jan Trzeci.

Tu na straży wspomnień stoją trzy mogiły,
Ztąd do prac dla kraju Polak czerpie siły:
Tutaj na grobowcu rycerza w sukmanie
Krew zakipi warem i duch zmartwychwstanie.

Pan Młody:

Marszałku! Tyś życie splótł z dziejami miasta
Niechże pracy przodków praca twa dorasta.
Niech ci będą wzorem, abyś szedł ich torem,
A choć inne czasy — śmiało idź w zapasy.

Krakowiak odśpiewany w imieniu dzielnego zastępu Górali i Huculów przez p. Antoniego Günthera, którego zarówno dorodna postać jak i pełen malowniczości strój charakterystyczny ogólną na siebie zwracały uwagę, brzmi jak następuje:

Od Łomnic, Czarnohor
Przychodzim tu w parze,
Niosąc Ci Marszałku
Róż tatrzańskich w darze,

Byś nas miał w pamięci
I góry kochane,
A nawiedzał często
Nasze Zakopane.

Przy tych słowach podała Marszałkowi bukiet ułożony z samych szarutek (*Edelweis*), rosnących na szczytach Tatr, urocza Huculka, p. Zofia Leszczyńska.

Krakowiak ustał, muzyka zagrała mazura. Zdawało się na chwilę, że ściany sali się rozsunęły, bo tam gdzie wśród gęstego szpaleru osób niebiorących udziału w kuligu, ledwo zostało miejsce dla tańczących krakowiaka, tam tworzy się wielkie koło i znów przodem idą pary w strojach średniowiecznych i cały ten orszak historyczny suty, butny i pański łączy się z ludową zabawą, zlewa się w jedną całość narodowego tańca.

„Gdyby to tak wspólnie, nietylko w sali balowej i nietylko w przebraniu!“ ktoś rzekł z ciżby. A zabawa to była dziwna, bo nie w jednem oku dojrzeć można było łzy daremnie tłumione. I niedziw, bo co malarstwo i poezya stara się wywołać, wskrzesić z grobów, lub ożywić z uśpienia to stanęło tu żywe.

Bal na cześć Marszałka był jakby poematem i przypomniał *Pieśń o Ziemi naszej* i jakieś heroiczne pieśni dziejowe. Niedziw też, że poetka na ten widok czarowny powzięła myśl, aby z jedną chwilą ten obraz nie znikł na zawsze, aby zostawił trwałą pamiątkę dla tego, którego tutaj uczcić chciano Deotyma spełniła nieświadomie projekt, który dopiero krążył po Krakowie, aby Zyblikiewiczowi, ofiarować obraz przypominający odnowione za jego rządów Sukiennice. Wrażenie jednej chwili, spotkało się z poczuciem ogółu i w mgnieniu oka subskrypcya na obraz mający przedstawiać bal w Sukiennicach pokrytą została licznemi podpisami. Jednym z pierwszych w liście subskrypcyjnej na dar dla Marszałka podpisał się prezydent Wejgiel, podał on rękę Deotymie i oprowadził ją po sali zachęcając do składek.

Wykonanie obrazu ma być powierzone p. Juliuszowi Kossakowi, którego wspaniałe akwarele z przyjęcia Cesarza tak powszechny wzbudzają podziw.

Nieszczędziliśmy miejsca na szczegółowy opis tego balu, bo co artystycznie piękne to i dobrem i zdrowem być musi.

O świetności zebrania, o okazałych toaletach dam nie biorących udziału w kostiumach rozpisywać się nie będziemy. Kraków posiada dziwną tajemnicę, że choć liczbą mieszkańców i stanem bogactwa należy do miast drugo lub trzeciorzędnych, umie wydobywać z siebie w danych chwilach jakąś siłę dekoracyjną wielkiej stolicy.

Przepomnieć nam się nie godzi o tych gościach, którzy słusznie doznawali gorętszego przyjęcia. Chcemy mówić o deputacyi powiatu i miasta Biały z prezesem Rady powiatowej p. Kluckim na czele. Obywatel ten, którego rodzina od kilku generacyj posiada majętności na granicznym pasie Galicyi, zespolił się ze społecznością polską, przybrał nawet strój narodowy, a nie utracił wpływu wśród mieszkańców Biały, narodowości niemieckiej. Przybył on też do Krakowa dla złożenia hołdu Marszałkowi krajowemu na czele deputacyi miasta Biały, w którem żyją zgodnie dwie narodowości, a ruchem przemysłowym i fabrycznym, dawaćby mogły piękny przykład Galicyi. Przybycie tej deputacyi do Krakowa jest najlepszą odpowiedzią na wycieczki centralistów wiedeńskich. Zostawmy przyszłość i kwestyę narodowości na tych kresach, a dążmy do zgody ludności polskiej z niemieckiem mieszczaństwem Biały na polu autonomii krajowej. Tak zrozumiano przybycie deputacyi bialskiej i dlatego tak gorąco ją powitano. Inny gość, dawny nasz przyjaciel, a poniekąd Krakowianin poseł Tonner przybył z Pragi czeskiej w znak, że sojusz plemienny na wspólnych dziś drogach autonomii szczerze się zespala.

Kończąc, winniśmy nazwać te panie, którym przypada główna zasługa inicyatywy balu historycznego: hr. Róża Tarnowska, p. Janowa Matejkowa i p. Zofia Wołodkiewiczowa. *L. D.*

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 3 marca.

Deputacya u Marszałka. Wskutek uchwały wydziału krakowskiej Izby adwokackiej z 28 lutego b. r. była dziś (3 marca) deputacya tej Izby z pożegnaniem u Marszałka krajowego Dra Zyblikiewicza, a przewodniczący deputacyi prezes Izby adwokackiej Dr. Władysław Markiewicz przemówił do marszałka temi słowy:

Jaśnie Wielmożny Panie Marszałku!

Stan adwokacki wysyłał zawsze z grona swego najzdolniejszych i najzacniejszych swoich członków, z zakresu posługi w sprawach prywatnych, na szerokie pole posługi publicznej. Tak i Ciebie panie Marszałku, dla Twoich znakomitych zdolności, dla stałości i czystości charakteru, powołali współobywatele najpierw na reprezentanta swego w Sejmie i Radzie państwa, a następnie na kierownika spraw naszego miasta; a gdy na tem stanowisku powszechne uznanie sobie zjednałeś, powierzył Ci obecnie Najjaśniejszy Pan ster całego kraju.

Cieszymy się z tego bardzo, nietylko dla tego, że na Tobie panie Marszałku objawiła się w ten sposób żywotność i siła moralna naszego stanu, ale także dlatego, że uważamy społeczeństwo, jako będące w prawidłowym rozwoju, w którem zdolności, poczciwa praca, zasługa i cnota także znalazły uznanie.

Życząc Ci panie Marszałku na nowem stanowisku najlepszego powodzenia, wszechstronnego poparcia i błogiej dla kraju skuteczności Twojego działania, zapewniamy Cię o naszej Twoim czynnościom towarzyszącej życzliwości, i prosimy Cię Panie Marszałku, abyś opuszczając miasto nasze, Twych dawnych kolegów w życzliwej zachował pamięci.

Pan Marszałek dziękując za życzenia oświadczył, iż pożądane mu są na nowem jego stanowisku, na którem potrzebuje poparcia, wszelkie objawy życzliwości, i że w tak ciepłych wyrazach wypowiedziana życzliwość, jest dlań tem milszą, że pochodzi od jego dawnych kolegów.

— **Deotyma** dziś opuszcza Kraków; odjeżdżając zostawia w rękach prezydenta miasta Dra Weigla listę subskrypcyjną na obraz mający upamiętnić bal w Sukiennicach. Osoby które zapisały swe ofiary, a pieniędzy dotąd nie złożyły, zechcą się zgłosić do bióra prezydenta miasta.

— **Bal kostiumowy** w kasynie powszechnem we wtorek, o którym wspomnieliśmy wczoraj, był jak nam dziś szczegółowo donoszą, bardzo liczny. Charakterystyczne kostiumy z rozmaitych epok i krajów, jak niemniej strojne toalety dam łączyły w sobie równie gust jak dowcip Dziarski mazur w 80 par i kotylion z całym aparatem dowcipnych figlów i sztuczek, przeciągnęły zabawę do 5tej rano. Słoń naturalnej wielkości wiernie naśladowany z figlarną na grzbiecie małpą wprowadzony na salę, wywołał powszechną wesołość.

— **Odczyt.** Na dochód Towarzystwa bratniej pomocy odbędzie się w sali radnej odczyt Dra Ludwika Ćwiklińskiego ze Lwowa. Szanowny profesor mówić będzie o Catullusie i jego pieśniach. Dzień odczytu będzie ogłoszony afiszami.

— **Wieczorek Cytrzystów** odbędzie się w sobotę (5 b. m.) o godzinie 8-ej wieczorem w lokalu Towarzystwa przy ulicy Floryańskiej. Będzie to wieczór członków Towarzystwa, na który rozesłane będą zaproszenia.

— **Ślizgawka**, która dni parę dla zmiennej pogody zamkniętą już była, od dziś otwiera się znów dla amatorów łyżwowania. Śnieg został z lodu uprzątnięty, lód wygładzony należycie i znów o ile pogoda posłuży, we środy, soboty i niedziele będzie łyżwiarzom przygrywała muzyka wojskowa.

— **Zwierzyniec** 3go marca. Czeskie Towarzystwo literackie „Svatobor“ w uznaniu znakomitych zasług, jakie ś. p. X. Eugeniusz Tupy, jako jeden z pierwszorzędnych poetów czeskich na polu czeskiego piśmiennictwa położył, postanowiło zwłoki jego przewieźć do Pragi. Towarzystwo to wydelegowało członka swego p. Jelinka, aby tu na miejscu poczynił u dotyczących władz potrzebne starania o pozwolenie wydobycia zwłok z grobu i uprosiło obecnego tutaj X. Loheliusza Schmidta, który jako delegowany zakonu XX. kanoników Premonstrateńskich z Pragi, na pogrzeb ś. p. Eugeniusza Tupego przybył, by w dokonaniu zamierzonego przewiezienia zwłok, p. Jelinkowi był pomocnym.

— **W teatrze Rozmaitości** w Warszawie przedstawiają obecnie z wielkiem powodzeniem komedyę hr. Władysława Koziebrodzkiego p. t. *Stryj przyjechał.*

— **Przytulisko polskie w Wiedniu.** W d. 28 z. m. odbyło się w Wiedniu w lokalu Stowarzyszenia „Ognisko“ tegoroczne walne zgromadzenie „Przytuliska polskiego.“ Zgromadzenie zagaił protektor Stowarzyszenia książe Konstanty Czartoryski wiceprezes Izby panów, dłuższą do licznie zgromadzonych członków, przemową. Z odczytanego przez sekretarza Stowarzyszenia sprawozdania z czynności „Przytuliska“ w ubiegłym roku okazuje się, że takowe liczy 176 członków. Dochód towarzystwa powstały częścią z jednorazowych datków, częścią z rocznych wpłat członków wynosił w r. 1880: 1096 złr. z którego to funduszu opędzono konto administracyjne i rozdano 918 objadów, 240 śniadań, 6 4 noclegów; jakoteż udzielono zapomogi pieniężnej w kwocie 335 złr. 90 c. Prócz tego wyjednano 138 rodakom bilety kolejowe bądź po bardzo znacznie obniżonej cenie, bądź całkiem bezpłatnie. Do pocztu szczególnych swych dobrodziejów liczy Przytulisko polskie: wys. Sejm krajowy; Rady powiatowe w Nowym Targu i w Lisku, Księcia Konstantego Czartoryskiego; ministra Dra Ziemiałkowskiego, księcia Kaliksta i księżnę Karolinę Ponińskich, księżnę Karolinę Lubomirską, hr. Ludwika Wodzickiego, namiestniku niższej Austryi barona Possingera Choborskiego, X. kan. Chełmeckiego, Dra Pawła Dunieckiego i wielu innych. Z zapisu po ś. p. pułkowniku Konstantym Zahorskim przypada na Przytulisko 300 złr. rocznie. Po zatwierdzeniu rachunków i udzieleniu Wydziałowi *absolutorium*, nareszcie po wyrażeniu mu podzięki zgromadzenia za gorliwe sprawowanie swych funkcyj, przystąpiono do wyborów uzupełniających do wydziału, w miejsce pięciu członków ustępujących w myśl ustawy. Wybrano do wydziału pp. Antoniego Millera, inspektora kolei Karola Ludwika, hr. Adama Grabowskiego, Piusa Twardowskiego wyższego radcę finansowego, Tadeusza Dybowskiego, przewodniczącego stowarzyszenia „Ognisko“ i Witalisa Smochowskiego. Na rewizorów powołało zgromadzenie przez aklamacyę pp. Antoniego Prokescha, nadinspektora kolei północnej, Eustachego Durota, inspektora kolei południowej, i E. Michaleckiego inżyniera cywilnego. Zaraz po zamknięciu walnego zgromadzenia wydział ukonstytuował się, wybierając przewodniczącym Antoniego Millera, zastępcą hr. Adama Grabowskiego, sekretarzem Dra Pawła Dunieckiego a skarbnikiem Józefa Warchałowskiego.

— **Zapowiedź wiosny.** Jeden z dzienników norymberskich donosi, że nad rzeką Tauberą w Bawaryi już widziano powracające skowronki i szpaki.

— **Dostawca żab.** Przy jednej z rozpraw sądowych, które w tych dniach się odbyły w Berlinie, wyszło na jaw, jakie oryginalne gałęzie przemysłu istnieją teraz na świecie. I tak, pewien oskarżony o łapanie ptaków na lep, tłumaczył się i dowiódł, że nie łapał na lep ptaków, ale żaby, ponieważ jest głównym dostawcą tych zwierzątek dla akwaryum berlińskiego. Człowiek ten żyje wyłącznie z połowu żab i utrzymuje w zimie na składzie 10,000 sztuk tychże, by zawsze w świeżym stanie dostarczać je wspomnionemu zakładowi jako karmę dla wężów. Inny dostawca, o którym była mowa podczas rozprawy, ma obowiązek odstawiać codziennie do akwaryum pewną ilość dżdżownic, na wagę, a także zawsze w świeżym stanie.

— **Napad rozbójniczy** wykonało w tych dniach kilku złoczyńców na fabrykanta asfaltu p. Bleitz w Berlinie, kiedy powracał do domu. Bleitz miał przy sobie rewolwer, z którego kilka razy strzelił i jak się zdaje, skaleczył dwóch napastników, którzy ze swojej strony także strzelali i tak ciężko zranili swą ofiarę, iż niema nadziei utrzymania jej przy życiu. Według późniejszych doniesień, Bleitz w skutek otrzymanych ran już umarł. Z morderców uwięziono jednego, nazwiskiem Böttcher, który wymienił dwóch towarzyszy.

— *(W. K.)* **W Medyolanie** rodak nasz p. Edward Reszke zbiera laury w teatrze „La scala“, jako Don Ruiz w *Ernanim*. Głos jego silny a dźwięczny zapełnia całą olbrzymią salę, jednego z największych teatrów w świecie. P. Reszke już trzeci rok jest stale angażowanym na sezon zimowy w Medyolanie, w tym roku śpiewał w *Ruy Blasie* i *Ernanim*. Na jednem przedstawieniu Ernaniego był obecnym Verdi, i zachwycił się głosem Reszkego, tak dalece iż przeznaczył mu rolę w nowej operze p. t. *Ofelia*, którą pisze, a która ma być podobno w roku przyszłym przedstawioną w „La scala“.

Obecnie poprawia Verdi, jednę z swych dawnych oper, która niewielkiego doznała powodzenia we Włoszech przed 20 laty. W operze tej jednak mają być pierwszorzędne piękności w duchu Aidy.

Panna Józefa Reszke, siostra p. Edwarda śpiewa jako primadonna w królewskim teatrze w Madrycie z niezmiernem powodzeniem, mówią, iż z powodu tej konkurencyi Patti tak prędko Madryt opuściła; repertoar panny Reszke jest bardzo obszerny, składa się z kilkunastu oper. Na wiosnę cała ta kolonia rozpierzchła, zbiera się na wielki sezon do Londynu, i włoska tam opera będzie się składać przeważnie z Polaków, tj. z pani Sembrich Kochańskiej i panny Reszke, z pana Mierzwińskiego, pierwszego tenora wielkiej opery paryskiej, i z p. Edwarda Reszke jako basa. Pan Reszke nosi się z pomysłem, aby przy inauguracyi nowego wielkiego teatru w Warszawie, zebrały się w stolicy wszystkie znakomitsze talenta liryczno-polskie, i aby takiemi siłami przedstawiono operę.... Myśl ładna i zacna a wtedy przekonalibyśmy jak wysokie stanowisko zajmujemy w tym względzie w artystycznym świecie.

Upomnijmy się trochę o swoje. Autor *Mefistofela* p. Boito, opery którą z takim powodzeniem jest przedstawianą wszędzie; jest pół Polakiem, matka bowiem jego jest Polką.

— **Angielskie Towarzystwo homeopatyczne** fundowało szpital, w którym od 1go kwietnia 1849 r. do tejże daty 1879 r. przebywało chorych (Dr Quin zapisał 11,000 funt. sterl. czyli 100,000 rs. na rzecz tej instytucyi) 148,178. Średnia liczba tychże wynosi rocznie 5,000. Samych lecznic dla chorych przychodnich 100; lekarzy homeopatów 300 w całej Anglii; na Londyn trzecia część tychże przypada. W r. 1877 przy powyższym szpitalu ustanowiono katedrę dla wykładów fizyologicznych o własnościach lekarstw homeopatycznych oraz sposobu leczenia chorób (Therapii), na które to wykłady wielu lekarzy i studentów medycyny uczęszcza. W tejże szkole dla misyonarzy wykładają kurs anatomii, fizyologii, hygieny i praktyki medycznej.

W roku bieżącym odbędzie się kongres wszechświatowy przedstawicieli homeopatyi pod nazwą: „Międzynarodowa homeopatyczna konwencya.“

— **Orkan** na wyspach Reunion. Doniesienia z wysp Reunion, które w tych dniach doszły do Paryża, mówią o straszliwym przewrocie natury, jaki nawiedził te wyspy d. 21 stycznia. W ciągu trzech godzin orkan zniszczył tam prawie wszystkie budynki, wszystko, co wystawało cokolwiek nad powierzchnię ziemi, obalił lub zmiótł. W Saint Denis z gmachów publicznych mocno uszkodził katedrę, liceum, ochronkę i most; w gruzach leżą halle targowe, muzeum i cała jedna murowana dzielnica. Pałac sprawiedliwości napełniony jest wodą, która przebiła dach i dostała się do wnętrza. I w innych miejscowościach wicher i woda zniszczyły wiele kościołów, cukrowni, koszar itd. Z budynków drewnianych krajowców i ślad nie pozostał. Niedostatek zagraża całej ludności, a nawet i głód mógłby zawitać do spustoszonego kraju, gdyby Francya nie pospieszyła z pomocą biednym mieszkańcom. Jakoż reprezentanci kolonii w senacie i w Izbie deputowanych, pp. Lasserre i de Mahy zarządzili już składkę publiczną w Paryżu i zamierzają urządzić wielkie widowisko na ten cel, w rodzaju tego, które się odbyło przed dwoma laty na korzyść ofiar powodzi w Murcyi.

— **Nowa wyprawa polarna.** Dzienniki londyńskie donoszą: Dr. Emil Bessels, który był uczestnikiem nieszczęśliwej ekspedycyi Halla na statku „Polaris“, jako sprawozdawca przyrodnik, bawi obecnie w Londynie. Ma on otrzymać dowództwo nad wyprawą amerykańską, wybierającą się na nowe odkrycia w stronie Johnes sund'u Nowe to przedsięwzięcie zresztą nie stoi wcale w związku z ekspedycyą, która z inicyatywy kongresu Unii uda się wkrótce na morze Lodowate dla poszukiwań jachtu Bennetta „Jeannette“, od dwóch lat już znajdującego się pod biegunem.

— **Bóg kazał kochać nieprzyjaciół.** Mówiono pijakowi, że trunek jest jego największym nieprzyjacielem, którego unikać powinien, bo go do nędzy popycha... — „To prawda — odrzekł pijak — ależ dla tego właśnie ja trunek miłuję... Bo czyż religia nam nie nakazuje kochać nieprzyjaciół naszych?“

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Katarzynę Kromerową i Annę Taroczową, za kradzież zegarka srebrnego i pierścionka złotego; Wacława Nowińskiego, za sprzeniewierzenie pieniędzy.

Teatr. *(Repertoar tygodniowy).*

Sobota 5go marca. Na benefis p. Stachowiczówny po raz pierwszy *Dorosłe dzieci (Les grands enfants)*, komedya w 3 aktach Gondineta, grana z wielkiem powodzeniem w teatrach paryskich.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskiem otwarte codziennie od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— D. 2 marca śnieg obfity aż do nocy; termometr od — 1·5 spadł na —4·6 C. Barometr ciągle w górę się wraca; o godz. 7ej rano d. 3go stan jego był 749·6 millim., termometru —5·6 C. Wiatr zachodni.

— W piątek d. 4 marca: Ś. Kazimierza król.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Zeszyt IX na miesiąc marzec *Przeglądu polskiego* zawiera: Kandydatura Hozyusza na biskupstwo Warmińskie w r. 1548 i 1549, przez Dra Jerzego Mycielskiego (dokończenie). Dodatek. Rapsody o Chrobrym Królu, przez Deotymę (Jadwigę Łuszczewską). Z Syberyi. Z papierów pani Róży Sobańskiej, przez *K.*—Ludwik Skrzyński. (Wspomnienie pośmiertne), przez Stanisława Tarnowskiego. Przegląd polityczny przez Al. Szukiewicza. Nowe książki.

Nakładem J. Wildta w Krakowie wyszło dziełko p. t. *Pasyanse* z rycinami. Dziełko to przeznaczone jest dla rozrywki poważniejszych osób. Rozumie się, iż ktoby szukał w niem kabalarskich przepowiedni, tych tam nie znajdzie, lecz nie jednę chwilę nudów może spędzić przyjemnie, nie bez pewnej umysłowej nawet korzyści. Brak podobnego dziełka w polskim języku, był powodem do przedsięwzięcia tej publikacyi. Dziełko bowiem tej treści wydane bezimiennie przed kilkudziesięciu laty przez Józefa hr. Krasińskiego jest dziś bibliograficzną rzadkością. Książeczka p. Wildta zastąpi ten brak, i służyć może w chwilach wolnych ku zabawce szczególniej płci pięknej, lubiącej stawianie pasyansów.

Nr. 9 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Jordan: Uwagi z powodu szerzenia się chorób połogowych pomiędzy ludnością żydowską w Krakowie; Blumenstok: Kazuistyka sądowo-lekarska; Sprawozdanie z ważniejszych przypadków; IX. Katastrofa w kopalni (c. d.); Oceny i sprawozdania; Wiadomości pomniejsze; Sprawy Towarzystw lekarskich: Sekcya tarnowska Tow. lek. gal.; Sekcya przemyska Tow. lek. gal.; Sekcya złoczowska Tow. lek. gal.; Sekcya brzeżańska Tow. lek. gal.; Walne zebranie sekcyi lekarskiej Tow. Przyj. Nauk Pozn.; Kopff: Listy z Monachium I; Pietrzycki: Kilka słów o „Burkucie“ (dok.); Wiadomości statystyczne i ogólnolekarskie; Wiadomości bieżące.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wykaz dochodów
Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	Kraków-Lwów złr.	c.	Lwów-Brody Podwołoczys. złr.	c.	Razem złr.	c.
1881						
Od 11 do 20go lutego	190,027	57	40,876		230,903	57
Od 1 stycznia do 10go lutego	758,613	23	168,425	80	927,039	03
Razem	948,640	80	209,301	80	1,157,942	60
1880						
Od 11 do 20go lutego	181,938	06	46,335	76	228,273	82
Od 1 stycznia do 10go lutego	770,501	62	151,393	43	921,895	05
Razem	952,439	68	197,727	19	1,150,168	87

Wadowice 24-go lutego. Płacono za 100 kilogramów pszenicy 11·84 złr., żyta 11·32 złr. jęczmienia 8·48 złr., owsa 7·25 złr, ziemniaków 2,— złr., słomy 2·20 złr., siana 3·— złr.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 1 marca. — Wiedeń: pszenica 11·25 do 11·75 złr.; żyto od 10·60 do 11·10 złr.; okowita pr. 10,000 liter procent od 32·50 do 32·75 złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 11·10 do 11·15 złr.; rzepak (sier.-wrze.) od 12·06 do —·— złr. — Berlin; pszenica żółta 209·—; żyto —·— złr.; spirytus loco 54·90; olej rzepakowy 53·— złr. — Szczecin: pszenica: —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogram. 62·25 złr.; olej rzepakowy 71·75 złr.; spirytus —·— złr. — Wrocław: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr.: Kolonia pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 3 marca. Wiceprezes byłego komitetu centralnego przedwyborczego Dr Madeyski zaprosił członków na posiedzenie dziś popołudniu, wskazując jako cel zebrania, zajęcie się dokonaniem wyborów na wakujące jeszcze krzesło poselskie Sejmu i Rady państwa.

Wiedeń 3 marca. W kołach studenckich zapanował zupełny spokój, tak iż odezwa rektora potępiająca demonstracyę i napominająca do uspokojenia się pojawiła się nieco zapóźno. Groźbę prażskiej *Politik*, iż Rada państwa ma być przeniesioną do Kromieryża, przyjmują dzienniki wiedeńskie częścią stanowczo jej zaprzeczając, częścią wyśmiewając ją.

Wiedeń 3 marca. *Fremdenblatt* donosi z dobrego źródła, że kardynał Jacobini upominał biskupów Austryi, aby rządowi z powodu ustaw szkolnych żadnego nie sprawili kłopotu.

Telegramy biura koresp.

Rzym 3 marca. W. ks. Konstanty Rosyjski odwiedził Papieża i kardynała sekretarza stanu. Odwiedzili także kardynała Jacobiniego ww. książęta Sergiusz i Paweł i prosili go, aby w ich imieniu złożył Ojcu Św. najuniżeńsze życzenia z powodu rocznicy wstąpienia Papieża na stolicę apostolską. Obaj ci książęta, którzy niedawno otrzymali wielki krzyż zakonu maltańskiego, odwiedzili wielkiego mistrza tego zakonu a ten oddał im nawzajem wizytę.

Konstantynopol 3 marca. Depesze poselstw zagranicznych zaprzeczają doniesieniu o ruchu albańskim w prowincyi Uskub i o wyłamaniu się czterech batalionów tureckich z pod posłuszeństwa.

Kursa. — Wiedeń 3-go marca. 2 godz. 30 min. po poł. Renta papierowa 73·70. — Renta srebrna 76·—. — Renta złota 89·95. — 6% Renta złota węgierska 112·50. — Losy z roku 1860 130 25. — Akcye Banku Narodowego 815·—. — Akcye kredytowe 289·50. — Londyn 117·60. — Srebro —·—. Napoleony 9·29—. — Lombardy 109·25. — Losy 1864 roku 172·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 275·50. — Akcye kolei Lwowsko Czerniowieckiej 173·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 158·—. — Anglo-Bank 129·25. Obligacye indemn. galicyjs. 99·25. — Losy prem. węgierskie 115 25. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 137·75.— Akcye kolei półn.-zach. austr. 197·—. — 6% Listy zast. hipoteczne 103·25.— Marki 57·30. Ruble 122·—. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziemskiego 100 50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *osobowy:* *pośpieszny:* *wieczorny:*
Kraków odjazd: . 10.48 rano 9.18 wiecz. 10.48 wiecz
Lwów przyjazd: . 9.7 wiecz. 5.30 rano 11 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.5 w połud.
Wieliczka przyjazd: 11.44 po poł.

Do Wiednia: *osob.* *pośpieszny* *mięszany* *osobowy*
Kraków odjazd: 5.40 ran. 6.55 ran. 9.30 ran. 5.30 w. 3 pop.
Wiedeń: przyj.: 7.13 wie. 4.19 p. po. 4.5 ran. i 12.5 p. 5.18.

Do Prus: O godzinie 5.40 rano osobowy,
„ „ 6.55 „ pośpieszny.
Wrocław przyjazd o godz. 3 do południu.
Berlin „ „ 10 wieczór.

Do Warszawy: rano o godzinie 7.30. — Drugi pociąg (kuryerski, nocny) do Warszawy (tylko I i II klasa) odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 5 min. 30 wiecz.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: *osobowy:* *mieszany:* *pośpieszny:*
Lwów odjazd: 4.49 rano 4.33 wiecz. 10.30 wnocy
Kraków przyjazd: 2.38 pop 5.10 rano 6.48 rano

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 7.30 wiecz.
Kraków przyjazd: 8.7 wiecz.

Z Wiednia: *osobowy:* *pośpieszny:* *mieszany:* *osobowy*
Wiedeń odjazd: 8 r. 11— r. 5 wiecz. 8.30 wiec
Kraków przyjazd: 9·40 w. 8.30 w. 11.5 p. p. 9.45 rano

Z Prus: [illegible]

Z Warszawy: [illegible]

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 3 Marca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjski za 100 rs.	121 —	123 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 67
Marki niemieckie za 100 marek	57 —	58 —
Dukat ważny	5 53	5 65
20 frankówka	9 26	9 37
Imperyał ważny	9 5	9 65
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony sreb. płatne „	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
6% pożyczka krajowa galicyjska (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	102 50	105 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 50	100 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	92 50	94 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 50	100 75
6% listy „ banku hipot.	102 50	104 —
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	102 —	104 —
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 —	101 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a. (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. wmiarę terminu płatn.)	94 50	96
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	99 —	102 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	99 50	102 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 50	107 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	97 — rub. kop.	99 — rub. kop.
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	97 —	99 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 25	99 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85 25	86 75
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	275 —	278 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	171 —	173 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	295 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 75	21 —
Losy miasta Stanisławowa	24 —	26 —

Wiedeń 2 Marca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	73 30	[illegible]
4⅕% „ srebrna	75 75	[illegible]
4% „ złota	89 70	[illegible]
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	121 50	[illegible]
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	130 25	[illegible]
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	132 25	[illegible]
„ „ 1864 „ 100 złr.	172 —	[illegible]
„ „ 1864 „ 50 złr.	170 50	[illegible]
Losy Como-Renten	27 —	[illegible]
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	104 50	[illegible]
Bukowińskie „ „	97 —	[illegible]
Galicyjskie „ „	99 25	[illegible]
Morawskie „ „	103 75	[illegible]
Niższo-austryackie „ „	105 50	[illegible]
Wyższo-austryackie „ „	103 —	[illegible]
Szląskie „ „	104 75	[illegible]
Styryjskie „ „	105 —	[illegible]
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	93 75	[illegible]
Węgierskie „ „	96 —	[illegible]
Węgier. z klauz. 1867 „	95 —	[illegible]
5 Obligi poż. kolei węgierskiej	126 75	[illegible]
6% Renta węgierska złota	111 80	[illegible]
4% „ „ „ (za Ostbahn).	87 75	[illegible]
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	130 50	[illegible]
Boden-Credit węgierskie . 140 złr.	— —	[illegible]
„ „ austryackie . 80	— —	[illegible]
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	293 60	[illegible]
„ „ węgierskie . 200 „	268 25	[illegible]
Depositen-Bank . 200 „	222 —	[illegible]
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	780 —	[illegible]
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	[illegible]
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	815 —	[illegible]
Unionbank . 100 „	127 25	[illegible]
Verkehrsbank ogólny . 140 „	136 —	[illegible]
Wied. Bankverein . 100 „	126 40	[illegible]
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	[illegible]
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	160 —	[illegible]

[illegible]

Sylwia z bar. Lewartowskich
Wisłocka

obywatelka miasta Krakowa, *przeżywszy lat 59, po krótkiej chorobie przeniosła się dnia 2 lutego 1881 do wieczności.*

W żalu pogrążona familia zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Szanowną Publiczność na wyprowadzenie zwłok z domu Nr. 105 przy ulicy Widok, w piątek dnia 4 b. m. o godz. 3 popołudniu.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w poniedziałek dnia 7 b. m. w kościele OO. Kapucynów o godz. 11 rano.

Portret X. Eugeniusza Tupego

znakomitego poety czeskiego zdjęty z natury w zakładzie fotograficznym **W. Rzewuskiego w Krakowie**, jest także do nabycia. (656-1-3)

Młody człowiek

wolnego stanu, władający i piszący językami polskim, niemieckim i ruskim obznajomiony we wszelkich gałęziach manipulacyj kancelaryjnych, poszukuje umieszczenia jako **dyetaryusz** w miejscu albo na prowincyi. — Łaskawe oferty uprasza się pod lit. **J. C.** poste rest. Kraków. (657-1-3)

Ekonom

żonaty, w sile wieku, uzdolniony podług nowego ulepszonego systemu gospodarstwa, z dobrem poleceniem, poszukuje stósownej posady, na procenta lub za słałem wynagrodzeniem. Adres pod lit. **Z. N. Nr. 99**, poste restante **Przeworsk.** (649-1-3)

Stanisław Szczurkowski
ślusarz.

Utrzymując pracownię ślusarską od lat przeszło 30tu **w Krakowie obecnie w domu JO. Księcia Jabłonowskiego pod l. 23 na Wielopolu, ul. Wolska,** zaopatrzyłem Zakład ten **w gotowe okucia na drzwi i okna** w wielkiej ilości i rozmaitego gatunku, posiadam także wszelkie wyroby w zakres ślusarstwa wchodzące, podejmuje się reperacyj, wszystko po nader umiarkowanych cenach, a poręczając za dokładność i dotrzymanie terminu, polecam się względom Szanownej Publiczności. (614-1-3)

Lokal dolny frontowy

o trzech ubikacyach, które mogą być urządzone na sklepy razem lub oddzielnie, zajęty teraz na skład mebli w domu pod L. 450 Dz. I. ul. Mikołajska od 1 kwietnia r. b do wynajęcia.

Bliższych warunków udziela na żądanie właściciel tego domu L. 450 na I. piętrze. (638-1-2)

Magazyn mebli własnego wyrobu
Juliana Kalisza

istniejący od lat 7 przy ulicy **Długiej Nr. 38, obecnie przeniosłem na ulicę Floryańską Nr. 334** w pałacu JO. Księcia Lubomirskiego i takowy połączyłem **z magazynem wyrobów tapicerskich pana K. Sadowskiego.** — Magazyn zaopatrzony w doborowe meble własnego wyrobu, a mianowicie: szafy, łóżka, kredense, toalety, stoły, garnitury wyścielane, sofy, szeslongi, fotele, materace itp. Podejmuje się także wszelkich zamówień, przerabiania mebli, wyklejania pokoi, dekorowania salonów, wogóle w zakres stolarski i tapicerski wchodzących robót, ręcząc za spieszne i dokładne wykonanie. (623-1-6)

J. Kalisz, stolarz.
K. Sadowski, tapicer z Warszawy.

Spółka handlowo-rolnicza
w Stanisławowie

ma do odstąpienia znaczniejszą ilość **koniczu czerwonego** na nasienie, wolnego od kanianki; również rozporządza także innemi nasionami roślin pastewnych (lucerna, esparzetta, tymotka, buraki pastewne i ćwikłowe); posiada także **pszenice przewódkę** na nasienie. — Wszystko rozsyła w dowolnej ilości do miejsca wskazanego za nadesłaniem gotówki, lub za pobraniem kolejowem.

Wreszcie pośredniczy w sprowadzaniu i zakupnie wszelkich maszyn i narzędzi gospodarczo-rolniczych, sprowadzając takowe tak z fabryk krajowych jak i zagranicznych, rozdzielając także wypłatę wedle umowy na raty. (570-2-3)

Dnia 26 lutego 1881 r. popołudniu **otwartą została**

Piwiarnia i Restauracya

urządzona z całym komfortem *w Krakowie przy ul. Wiślnej pod L. 76.*

Ręcząc za dobroć potraw, wystałe piwo marcowe okocimskie, oraz szybką obsługę, polecam się względom Szan. Publiczności. (605-3-)

Z poważaniem
Fritz, restaurator.

Ból zębów wszelki i największy, usuwa natychmiast i trwale sławny **LITON,** gdy nie pomaga już żaden środek. — Fl. 40 c. — W Krakowie w apt. E. Stockmara. (223 6

Rządca ekon.

w sile wieku, zarządzający samodzielnie kilkanaście lat większym majątkiem z największym zadowoleniem swego chlebodawcy, posiadający chlubne rekomendacye i mogący się powołać na ustną opinią kilku znanych i znakomitych Obywateli — jedynie tylko wskutek zmiany stosunków poszukuje posady od 1 lipca 1881 r., a w razie nagłej potrzeby mógłby i trochę wcześniej. — Podejmuje się także przyjąć zarząd na tantyemę — Bliższej wiadomości powziąść można u p. **Sekretarza Rady powiatowej w Krakowie przy ul. św. Jana pod L. 309.** (624-2-3)

FRANCUZKA

posiadająca dobrze swój język — za mieszkanie udzielać pragnie lekcyj. — Wiadomość w **Biurze Heleny Nowoleckiej** w Krakowie przy ul. Gołębiej pod Nr. 183. (620-2-3)

Przyjmuje się wszelką bieliznę

do drukowania i rysowania

monogramów, wstawek, narożników, bukietów i t. p. oraz wszelkie roboty kościelne na atłasie, aksamicie w zakres haftu wchodzące jako to: stuły, ornaty, alby, ekrany, obrusy i t. p.

Udzielane także być mogą **lekcye rysunków. W Krakowie** przy ulicy Dominikańskiej pod Nr. 490. (598-2-3)

Francuzki Bony i Guwernantki

przybyłe z zagranicy, są do umieszczenia w **Biurze Heleny Nowoleckiej** w Krakowie, ul. Gołębia Nr. 183. (619-2-3)

Propinacya

w dobrach Pustków z przyległ. Męciszów i Wola Pustkowska, przy gościńcu murowanym z Dębicy na Mielec do Nadbrzezia położonych, mająca 5 karczem, z których 3 przy owym gościńcu, jest z wolnej ręki od św. Michała 1881 r. na lat sześć do wydzierżawienia. O warunkach dzierżawy i bliższych szczegółach można się dowiedzieć na ustne lub listowne zapytanie w **Zarządzie dóbr Pustków,** poczta **Dąbie,** mila od Dębicy. (644-2-3)

Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli na etykietach znajduje się następujący znak ochronny.

Huste-Nicht
Schutz Marke.

Wyciąg słodowy z ziół miodowych i karmelki

firmy

L. H. Pietsch & Co. w Wrocławiu*)

Uznane za najlepsze

środki lecznicze

przeciw ***kaszlowi,*** chrypce, zaflegmieniu, cierpieniom szyi i piersi, ***od najzwyklejszego nieżytu aż do suchót płuc.***

Zgęszczony

wyciąg ***30 najskuteczniejszych ziół*** europejskich, amerykańskich i indyjskich z ***najlepszym*** słodem i najdelikatniejszym miodem.

Każdy

kaszel może się stać bardzo ***niebezpiecznym.*** Zaniedbany kaszel może się stać ***siedliskiem chorób,*** które rozwijając się zagrażają ***życiu.***

WPanowie ***L. H. Pietsch & Co.*** w Wrocławiu.

Dziecko moje opuszczone już przez lekarzy, ma wskutek używania Pańskiego

Huste-Nicht

(wyciągu słodowego z ziół miodowych) do ***zawdzięczenia*** swe życie temu ***wybornemu*** wyrobowi. Z radością donoszę Panom, że po użyciu 3 flaszek ***zupełnie wyzdrowiało,*** wygląda teraz dobrze, a ***zdrowie*** jego jest obecnie bardzo zadawalniające.

Dziękując Panom najserdeczniej, zostaję z szacunkiem

Aleksander Breuner.

Güns w Węgrzech.

Wielkim

jest skutek ***ziół.*** Nawet

w wypadkach,

gdzie już używane były ***daremnie wszelkie inne środki,*** niechaj używa każdy z zaufaniem ***„Huste-Nicht"*** jako ***pewnego*** środka do ***wyleczenia.***

Prócz licznych uznań posiadamy także IV. (297-2-4)

PODZIĘKOWANIE

niemieckiego kanclerza państwa księcia

Bismarcka.

*) Do nabycia: ***wyciąg*** flaszka po 2 złr., 1 złr. 50 c. i 80 c.; ***karmelki*** woreczek po 40 ct. i 25 ct. w **Krakowie** apt. E. Stockmar, H. Markiewicz „pod lwem"; w **Białły** A. Reichert apt.; w **Brzesku** W. Jaworski apt.; w **Borszczowie** M. Niemczewski apt.; w **Dobromilu** A. Grotowski aptek.; w **Dobczycach** J. Biliński apt.; w **Grybowie** Tulszycki apt.; w **Jaśle** R. Palcn apt.; w **Kańczudze** R. Heger apt.; w **Mostach wielkich** Ign. Zieliński apt.; w **Rozdole** Ed. Kornberger apt.; w **Skawinie** K. Mayer apt.; w **Wojniłowie** E. Stieber apt.; w **Żurawnie** J. W. Tomaszewski apt.; w **Żydaczowie** M. Bardasz apt.

Potrzebna jest dzierżawa

od 150—200 morg. z inwentarzem lub bez niego. Oferty z opisem przyjmuje **franco c. k. konc. Kantor Fr. Mikulskiego, ul. Teatralna w Krakowie.** (606-2-2)

Ekonom kawaler w sile wieku, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami z odbytej 10-letniej praktyki w swym zawodzie, poszukuje posady na wikt lub ordynaryę od 1 kwietnia, a na żądanie i prędzej. Łaskawe zgłoszenia franco prosi adresować. **M. M.** poste restante **Pruchnik.** (646-3-3

ZWIĄZEK KREDYTOWY
PRZY
Radzie Powiatowej Krakowskiej,

Stowarzyszenie zarejestrowane z odpowiedzialnością ograniczoną,

przyjmuje **wkładki oszczędności** i na rachunek bieżący, oprocentowując takowe po **6%** od dnia złożenia, aż do dnia podniesienia.

Dyrekcya Związku Kredytowego znajduje się przy Radzie powiatowej, ulica św. Jana Nr. 309 i urzęduje w każden wtorek od godziny 9ej rano do 1ej popołudniu. (702-1-6)

Trzecie zwyczajne Ogólne Zgromadzenie członków

KASY ZALICZKOWEJ
w Nowym Sączu

Towarzystwa zarejestrowanego z nieograniczoną poręką,

odbędzie się w niedzielę d. 13 marca r. b. o godz. 3ej popołudniu w sali posiedzeń Rady powiatowej w Nowym Sączu.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności kasowych za rok 1880.
2) Sprawozdanie Rady Nadzorczej i wniosek tejże o zatwierdzenie zamknięcia rachunków i bilansu z roku 1880, i o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
3) Zatwierdzenie uchwalonego przez Radę Nadzorczą rozdziału zysków.
4) Wnioski Rady Nadzorczej o zmianach w statucie.
5) Zatwierdzenie dokonanego przez Radę Nadzorczą wyboru 2ch członków Dyrekcyi.
6) Wybór 4ch członkow do Rady Nadzorczej i 1go zastępcy.

Uwaga: a) Rachunki i bilans złożone są w biurze Kasy Zaliczkowej dla przejrzenia w godzinach urzędowych;
b) Książeczka udziałowa służy za legitymacyę do wstępu na Ogólne Zgromadzenie. (640)

Nowy Sącz, dnia 25 lutego 1881 r. — L. 67.

Rada Nadzorcza Kasy Zaliczkowej w Nowym Sączu

Towarzystwa zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Prezes: **Gustaw Romer** (m. p.)
Sekretarz: Franciszek Skąpski (m. p.)

Dentysta H. Alphons

przybędzie w interesie swego fachu **w połowie marca do Krakowa** i zamieszka jak poprzednio w **hotelu Pollera.** (655)

Do najlepszej i najpewniejszej lokacyi kapitału

należą w pierwszym rzędzie mające ***hipoteczną pewność*** oraz ***porękę węgierskiego państwa***

4% losy cisańskie

których kupony i wygrane są ***zupełnie wolne od podatku*** i mają ***rocznie trzy ciągnienia.***

Główna wygrana złr. 100,000 w. a.

bez żadnego potrącenia.

Najmniejsza wygrana od złr. 110 do złr. 120,

którą każdy los musi niezawodnie wyciągnąć.

Podpisany dom bankowy i wymiany sprzedaje te losy ściśle po urzędowym kursie dziennym

bez doliczenia dopłat

tak za gotówkę jak na częściowe spłaty. (511-1-4)

Bardzo punktualne i bardzo szybkie wykonanie wszelkich zamówień dotyczących interesów bankowych.

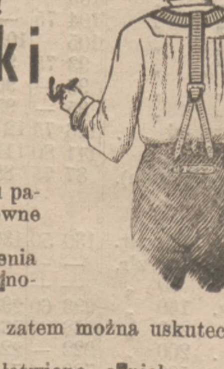
DOM BANKOWY I WYMIANY

J. H. SINGER w Wiedniu

Schottenring Nr. 4 i Schottengasse Nr. 6.

SCHÖNBAUMSFELD & FREUND
w Wiedniu, Kaiserstrasse Nr. 55.





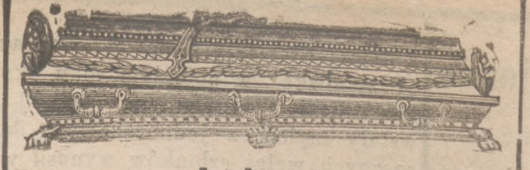
NAJŚWIEŻSZY WYNALAZEK!

Patentowane szelki

bardzo praktyczne, wygodne, gustowne!

1) Regulowanie może nastąpić na dowolnym końcu paska ramiennego, a rozprężenie jest zawsze równe i właściwe.
2) Przez położenie na karku i wysokości ramienia jest płaszczyzna dźwigania większą, a spodnie noszą się lekko i wygodnie.
3) Opadnięcie pasków z bark na górną część ramion nie może nastąpić, zatem można uskutecznić wszelki ruch i robotę bez utrudnienia.
4) Klatka piersiowa i łopatki zostają wolne, przez co oddychanie jest ułatwione, a piękna postawa ciała umożebniona.
5) Koszula zostaje zawsze w swej właściwej pozycyi i nie może się podnosić ku szyi.
6) Rozdarcie szelek przez szybkie poruszenie niemoże nastąpić, gdyż zastosowują się one do każdej pozycyi ciała.
7) Przy rozbieraniu i ubieraniu okazują się one jako bardzo praktyczne i wygodne.
8) Szelki te są także bez elastyczności trwałe i praktyczne.
9) **Szelki dla dzieci** tegoż systemu są szczególnie polecenia godne. (604-2-3)

Te patentowane szelki nabyć u właścicieli patentu w Wiedniu i w KRAKOWIE w magazynie nowości LEONA FEINTUCHA w Sukiennicach Nr. 1 i 2, naprzeciw kościoła św. Wojciecha.



Pierwsze przedsiębiorstwo pogrzebowe
„Concordia"

podzielone na klasy, z większą lub mniejszą okazałością, posiada wybór trumien metalowych i drewnianych, pościeli śmiertelnej, karawanów, powozów, wieńców, krzyżów, pomników, itp. przyborów pogrzebowe po najtańszych cenach.

Skład i zamówienia na pogrzeby przyjmują się pod L. 50 przy ul. Smoleńsk w Krakowie. (214-2-)

J. Pękalski.

Dla tartaku parowego

konstrukcyi Tophama, do rznięcia materyału dębowego urządzonego, **poszukuje się majstra** do tego zawodu zupełnie uzdolnionego, któryby wyrób tego rzniętego materyału zaryczałtowem wynagrodzeniem objąć mógł. Dotyczące oferty przyjmuje Wny *Kołodziejski*, inżynier cywilny w Krakowie, Rynek gł. 33. (561-2-4)

Wyłączną sprzedaż
moich środków leczniczych elektro-homeopatycznych

powierzyłem

na Galicyę i Kraków upoważnionej Filii Dyrekcyi źródeł mineralnych galicyjskich i czeskich, w DOMU HANDLOWYM J. WENTZLA w Rynku, „pod Matką Boską".

Hrabia Cezar Mattei
w Bolonii.

(2957-32-)

Sprzedaż wina własnego chowu:

1878 r. białe od 1 hektolitra wzwyż, hektolitr po złr. 18
„ „ czerwone od 1 hektolitra wzwyż, hektolitr po złr. 21
1875 r. białe od 1 hektolitra wzwyż, hektolitr po złr. 25

Wino w butelkach:

1878 r.	butelka 7/10 litra po	35 cnt.
1874 r.	„ „ „ „	45 „
1877 r. Traminer	„ „ „ „	70 „

Opakowanie po cenie kosztu. Beczki za hektolitr 3 złr. 80 c. Wysyłka za zaliczką.

M. Wild,
właściciel winnic w Poisdorf, (3351-31-40) w Dolnej Austryi.

WYROBY SPECYALNE
PARFUMERYA

AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD

Mydło	AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek	AUX VIOLETTES DE PARME
Woda tualetowa	AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada	AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek	AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy	AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki	AUX VIOLETTES DE PARME

37, *Boulevard de Strasbourg*, 37.

(193-7)

NAJDAWNIEJ ISTNIEJĄCE

Biuro umieszczeń
Justyny Jędrzejewskiej
w Krakowie

ul. Bracka l. 158 dom Wej Gostkowskiej, mając rozliczne stosunki w kraju i zagranicą, zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon, narodowości polskiej, francuskiej, angielskiej i niemieckiej. (116 2)

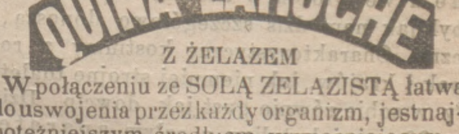
Biuro nauczycielskie
Anieli Dembowskiej
w Krakowie

przy ulicy Mikołajskiej L. 435, I. piętro, poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom egzaminowane nauczycielki Polki, Francuski, Niemki i Angielki, oraz bony tychże narodowości. — (Listy przyjmują się opłacone). (3245 8-)

Najlepsza
woda kolońska
jest
Nr. 4711.

Prawdziwa jedynie u **Wilhelma Fenza** w Krakowie, vis-à-vis kościołka św. Wojciecha. (277-76)

FRANZ MARIA FARINA
w Kolonii Nr. 4711.



QUINA-LAROCHE
Z ŻELAZEM

W połączeniu ze SOLĄ ŻELAZISTĄ łatwą do uswojenia przez każdy organizm, jest najpotężniejszym środkiem wzmacniającym.

Przywraca krwi czerwone kuleczki stanowiące jej piękność i siłę, pomaga *trudnemu rozwojowi organizmu, ulecza bezsilności wątłość,* zaleca się przez lekarzy dla *kobiet po połogach i dla ozdrowieńców* etc.

W PARYŻU, 22 I 19, ULICA DROUOT

W Krakowie dostać można w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. (174-9-) B

Partye małżeńskie

uskutecznia rzetelnie i dyskretnie ***W. Wohlmann w Wrocławiu,*** Herrnstrasse Nr. 24.

Załączyć należy markę na porto. (496-6-)

PRAWDZIWE

Pigułki Morisona
Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadło w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną" w Rynku głów., — w CZERNIOWCACH w aptece p. Golichowskiego, — we LWOWIE w aptece p. Krzyżanowskiego. [172-12-]

Molla proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe, jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestiom krwi** i **cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem. Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Najpewniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącej ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie przeciw wszystkim chorobom zranieniom wszelkiego rodzaju, bólom głowy, uszów i zębów, zastarzałym i otwartym ranom, jątrzącym się ranom, gangrenie, rozpaleniu oczów, porażeniom i uszkodzeniom ciała wszelkiego rodzaju i t. d. i t. d. **We flaszkach z opisem użycia 80 cnt. w. a.**

Olej tranowy M. Krohn & Co.

w Bergen (w Norwegii).

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Główny skład wysyłek u **A. Moll,** c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., A. Dylski aptek. i M. Jawornicki kupiec — w BIAŁY A Reichert apt., E Keler apt. — w BRODACH M. Kulak apt., Ed. Liska apt. — w DROHOBYCZU L. Dobrzyniecki apt. — w GLINIANACH A. Helm apt. — w GURAHUMORA E. Botezat apt. — w JAROSŁAWIU J. Rohm apt. — w LIMANOWIE A. Müller apt. — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., F. W. Królikowski — w LIPNIKU E. Sokalski apt. — w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski apt., W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU C Laar — w OŚWIĘCIMIU S. Herz — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., F. Gaideczka — w PODGÓRZU S. Schlesinger — w ROZWADOWIE A. Czerniecki — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spół — w SENDZISZOWIE Jan Mezerski apt. — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt., — w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz aptek., A. Morawetz spadk., H. Kahane aptek. — w TARNOWIE W. T. A. Wielogórski, W. Müldner i Sp., F. Leszczyński, L. Chodacki apt., J. Streissenberg — w WADOWICACH Ig. Brosig — w ZBARAŻU Süssermann. (65 9-)

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządcą Drukarni Józef Łakosiński.